# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) miesz. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w szpitalach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na poczt. Rzeszy niem. wschod. „ 1.40 „ 4.20 „
na poczt. z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
zagranica nad granicą „ 2.70 „ 8.00 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednoszpaltowy wiersz petitowy lub jego miejsce — na stronie niekolumnowej — 25 fenygów.
reklamy za jednoszpaltowy wiersz petitowy lub jego miejsce — na stronie ostatniej — 60 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 149. Poznań, środa dnia 3-go lipca 1918. Rok XIII.


Poznań, dnia 2. lipca 1918.

# Ze stosunków polsko-austryjackich.

I.

Kraków, 26. czerwca.

Sławna dewiza austryjackiego „regime'a", radząca dzielić i rządzić, doprowadziła do wyników, wprost dla państwa katastrofalnych: nie ma dziś w całem państwie ani jednego narodu, któryby w tych stosunkach w niem dalej żyć pragnął. Nawet Niemcy austryjaccy niedwuznacznie to wypowiadają. Niedawno Niemcy północno-czescy wysłali deputację do prezydenta gabinetu z żądaniem przyłączenia ich pod względem aprowizacyjnym do... Rzeszy niemieckiej, a na odbywających się obecnie „dniach niemieckich" wszyscy zgodnie głoszą, że ich celem politycznym jest ścisły związek z Niemcami: innej Austrji oni nie chcą, raczej obejdą się bez niej.

Jeśli tedy Niemcy, naród żyjący i panujący kosztem innych, czują się w państwie tem źle, to już nie będzie dziwnem, gdy stwierdzimy, że inne narody czują się... bardzo niedobrze.

Nie szukajmy daleko... Polacy. Była w austryjackim zaborze potężna grupa polityczna polska, która oscylując między Rosją a Niemcami, wybrała Austrję. Zdawało się tym ludziom, że łącząc Galicję z Królestwem Polskiem i zawierając sojusz z Niemcami uczynią nasz rozwój możliwym, a byt znośnym. Zdawało im się, że Austrja ujmie ten program z zapałem w swe ręce i przeprowadzi go. Rzut oka na czteroletnie dzieje zabiegów N. K. N. przekonał już bodaj wszystkich, którzy przekonać się dadzą, że w Austrji najmniej szans ma austryjackie rozwiązanie sprawy polskiej. Więc pierwszy wojenny minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, tak był do rozwiązania problemów wschodnich przygotowany, że, jak to opowiadał prezes Koła Polskiego, Dr. Leo, przy nim badał z atlasu granice Polski. Następnemu, bar. Burianowi, sam herold główny austro-polskiego rozwiązania, J. E. Dr. Jaworski, notował w Kole Polskiem votum nieufności. Trzeci, hr. Czernin, obdarzył nas traktatem w Brześciu Litewskim. Czwartym jest znowu... hr. Burian. To objaw zewnętrzny. Ale i wewnątrz myśl polityczna austryjacka nie zdobyła się na nic, coby przynajmniej wyglądało na program polityczny. Gdy Rosja nie stali pod Krakowem, głoszono z ambon wiedeńskich, że Galicja była tylko ciężarem państwa, że była krajem, do którego państwo dopłaca. Gdy p. Jagow proponował hr. Burianowi rozwiązanie polsko-austryjackie, Niemcy austryjaccy cieszyli się, bo... Polacy pójdą sobie z Parlamentu, a Niemcy, osiągnąwszy większość, dusić będą mogli Czechów i Słoweńców. Ale wtedy bar. Burian tego nie chciał, sądził, że wytarguje więcej, gdy poczeka. A gdy stosunki się zmieniły i przyszło orędzie cesarskie, ofiarujące Polakom wyodrębnienie Galicji, Niemcy, nawet socjaliści w »Arbeiterzeitung«, zaprotestowali przeciw temu, bo Galicja ma naftę i węgiel i sól i ziemniaki i zboże i bydło... Gdy na widnokręgu — niby tęcza — zjawiła się Ukraina, Niemiec austryjacki tak uwierzył w jej magiczną potęgę, siłę i bogactwo, że wierzy w nie dotąd. Dowodem tego, choćby jednomyślnie nadane hr. Czerninowi obywatelstwo honorowe przez gminę miasta Wiednia, gminę, w której zasiadają i socjaliści. Aplaudował Wiedeń Naumanna, gdy przybył do Wiednia z projektem Europy centralnej, witał niemniej radośnie Hardena, gdy się oświadczał przeciw wszelkim aneksjom.

A z tego wszystkiego jeden tylko wniosek: nie ma w Austrji żadnej głębszej myśli politycznej. Nie ma jej zwłaszcza wśród Niemców austryjackich. Z pośród nich jedni, zwłaszcza generalicja taka, jak namiestnik Galicji, generał hr. Huyn, narodowo są polityczni — to są ludzie dynastji. Ci narzekają na długą wojnę, klną wszechniemców z Rzeszy za ich apetyty, imperjalizm i butę i żyją z dnia na dzień. Drudzy już przed wojną występowali z hymnem „Deutschland, Deutschland ueber alles" — a dziś hasło to głoszą otwarcie. Ale to już jest taka austryjacka myśl polityczna, którą wyśpiewać można tylko na trupie Austrji.

Biurokracja rządząca Austrją, nie wydała w czasie wojny ani jednego wybitnego ministra. Ani hr. Stürgkh, ani Dr. Koerber ani wydobyty zza biurka szef sekcji, Dr. Seidler, autor jednej sztuki dramatycznej, za takich uchodzić nie mogą. W ich ocenie są zgodni nawet Wiedeńczycy. O ładzie, jaki panuje w państwie, świadczą choćby zajścia na ostatniej Radzie żywnościowej: p. szef Russ de Loewenfeld twierdził, że do Krakowa i Lwowa wysłał pewną ilość wagonów mąki, a prezydenci tych miast obstawali, że te wagony widocznie przez pomyłkę zajechały gdzieindziej, bo oni ich nie dostali. Naczelna komenda armji dała delegatom Krakowa certyfikaty na zakupno żywności na Ukrainie. Delegaci pojechali i nie bacząc na ceny zakupili. Ale i te wagony nie dojechały do Krakowa. Zarekwirował je rząd, zwracając Krakowowi ceny maksymalne... A p. prezydent Seidler odrzekł krótko: nic na to nie poradzę. I dzieje się to nie raz i nie dwa — poza Wiedniem, który jeden w państwie jako tako jest zaprowiantowany, wszędzie taki sam nieporządek, wszędzie zawiódł rządowy aparat. Za to spytajcie o cokolwiek naszych żydków: oni mają wszystko; wystarczy im to, co mają i chętnie wygodzą katolikowi za bagatelkę. Ot, Kraków, ostatni raz widział chleb na kartki w marcu. Ale poza kartką dostaniesz chleba i bułek, ile chcesz, tylko zapłać... i jak zapłać.

Powiedziano: w Galicji nie będzie już rząd rekwirował świń, bydła i koni, bo już wybrano z niej ponad 50 proc. materjału. A mimo to co miesiąc Zakład obrotu bydłem i nierogacizną otrzymuje polecenia rekwizycji i rekwiruje dla aprowizacji armji i zachodnich prowincji 5—10 proc. pozostałego materjału.

Powiedziano: w Galicji brak paszy, siana, koniczyny, słomy, owsa — brać nie będziemy. A oto wybrano ponad miljon centnarów a na ten rok projektują rekwizycję pięciu miljonów, choć rolnicy zgodnie twierdzą, że siana i koniczyny z powodu posuchy zupełnie nie ma, a małorolni płacą już za mórg łąki po 1000 kor. dzierżawy.

Powiedziano: puśćmy żołnierzy - rolników, niezdatnych do służby frontowej, aby mogli uprawić swoją rolę. Ale nie puścili i dotąd stosunek reklamowanych w austryjackiej połowie przedstawia się następująco: kraje po za Galicją 800 000 ludzi, Galicja 19 000 ludzi wyreklamowanych z wojska.

Dnia 15. października 1917 r. zawarło prezydjum Koła Polskiego z rządem, reprezentowanym przez Dr. Seidlera i Wimmera, układ: Koło głosować będzie za prowizorjum budżetowem i kredytami wojennemi, a rząd wzamian za to spełni szereg postulatów, gospodarczej i kulturalnej natury. Koło Polskie w marcu już po raz drugi umożliwiło w Parlamencie przejście budżetu i kredytów, a Dr. Seidler nie spełnił jeszcze ani jednego postulatu. Teraz żąda od Koła Polskiego głosowania po raz trzeci. I jakby dla ironji, dla doprowadzenia loajlności (może lokajstwa!) polskiej reprezentacji do niebywałej próby, Dr. Seidler oświadcza równocześnie wiceprezesowi Koła Polskiego, Kędziorowi, że wprawdzie zawarł z Rusinami umowę, dotyczącą podziału Galicji, ale to jest tajemnica, więc bliższych szczegółów podać mu nie może. I ten sam Dr. Seidler trzyma też u siebie w biurku reskrypt, podpisany przez cesarza jeszcze 3. lutego, a dotyczący spełnienia jednego ze starych postulatów społeczeństwa: upaństwowienia gimnazjum T. S. L. w Białej. Że w takim gabinecie zasiadają i dwaj polscy urzędnicy — to dziw, ale, niestety, zasiadają, a jeden z nich, Dr. Ćwikliński (ongiś Poznańczyk!) uchodzi za najlojalniejszego wobec... nieswoich.

Czy mogła być w tych warunkach uchwała Koła Polskiego inną, niż jest?

Rs.

# Wobec nieprzyjęcia dymisji Seidlera.

## Nacisk na Koło Polskie.

W piątek wieczór a więc w tydzień niespełna po wybuchu austryjackiego przesilenia gabinetowego wskutek uchwał Koła wiedeńskiego ukazało się pismo odręczne cesarza Karola, w którem cesarz poleca gabinetowi Seidlera pozostać na stanowisku i zarządza równocześnie zwołanie Parlamentu na 16. lipca. To był wynik rokowań między stronnictwami, które prowadził w imieniu Korony minister hr. Silva - Tarouca. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w uchwale z 22. czerwca Koło Polskie domagało się usunięcia prezesa gabinetu Seidlera wskutek jego „działania na szkodę interesów narodu polskiego", że z drugiej strony partje niemieckie uparły się przy pozostaniu Seidlera, to ozbaczymy, że decyzja cesarska wypadła przeciwko Polakom, a po myśli Niemców austryjackich. W takiej sytuacji zwołanie Rady Państwa na 16. lipca oznacza eksperyment bez żadnych podstaw, że w Parlamencie znajdzie się większość za koniecznościami państwowemi. Większość tę w danych warunkach można stworzyć tylko przy współdziałaniu Polaków i Niemców. Tymczasem jeszcze w piątek prezydjum Koła Polskiego na konferencji z hr. Silvą - Taroucą oświadczyło jednomyślnie, że Koło trwa stanowczo przy swych uchwałach i że poparcie rządu Dr. Seidlera jest bezwarunkowo wykluczone. Z pisma odręcznego cesarza nie może Koło wyciągnąć innego wniosku, jak przejście do stanowczej opozycji, która dawałaby wyraz słuszności niezaspokojonych i odepchniętych żądań polskich. Jeżeli mimo to orędzie cesarskie wyznacza zebranie Parlamentu na 16. lipca, to można w tem widzieć tylko próbę złamania woli opozycyjnej Koła przez wysunięcie autorytetu Korony. Oczywiście, że ręka w rękę z tem idą targi i układy zakulisowe, aby gotowym zawsze do ugięcia się stańczykom i ich adherentom ułatwić odwrót przez różne »koncesje« gospodarcze dla Galicji, ewentualnie też przez mianowanie cywilnego namiestnika - Polaka dla Galicji. Za tę cenę mieliby Polacy — podobnie, jak to już raz uczynili po krzywdzie chełmskiej — »absentować się w Izbie i w ten sposób przez nieoddanie głosów umożliwić przejście budżetu i pożyczki wojennej. Ewentualną opozycję socjalistów usiłuje rząd ugłaskać także w drodze rokowań zakulisowych. Powtórzyłoby się wtedy to, co się stało po traktacie w Brześciu, że przy absencji Koła i socjalistów partje niemieckie uchwaliłyby konieczności państwowe przeciwko partjom słowiańskim. Seidler by tryumfował a Koło wraz ze swoją »stanowczą opozycją« ośmieszyłoby się po wieki. Czy Koło Polskie w Wiedniu istotnie nie czuje, jakie grozi mu niebezpieczeństwo stoczenia się w przepaść zatraty wszelkiego znaczenia? Narazie w to wierzyć nie chcemy.

---

**Związek Wszechniemiecki przeciw Kühlmannowi.** Naczelny wydział Związku Wszechniemieckiego powziął na swojem ostatniem posiedzeniu następującą rezolucję:

Naczelny wydział Związku Wszechniemieckiego jaknajradośniej witając wznowione uroczyste przyznanie się cesarza niemieckiego do niemieckiego światopoglądu, jest przekonany że dana przez cesarza charakterystyka obecnej wojny światowej jako walki między niemieckim a angielskim światopoglądem nadaje się do wyjaśnienia ogółowi narodu ostatnich powodów wojny światowej i tem samem do wzmocnienia niemieckiej woli zwycięstwa.

Naczelny wydział sądzi, że mowa sekretarza stanu von Kühlmanna na posiedzeniu Parlamentu w dniu 4. czerwca 1918 r. w jaknajostrzejszem znachodzi się przeciwieństwie do pojmowania, jakie tak skutecznie zaznaczył cesarz w swojej przemowie z dnia 15. czerwca. Uważa on, że nie zgadza się to z dobrem ojczyzny, aby odpowiedzialny reprezentant urzędowy, któremu nadto poruszono przedstawicielstwo spraw zewnętrzno-politycznych narodu niem., występował i mógł występować w sposób mogący osłabić wolę zwycięstwa niemieckiego i wzmocnić postanowienie naszych nieprzyjaciół co do dalszego prowadzenia wojny.

Naczelny wydział Związku Wszechniemieckiego składa podziękowanie posłom parlamentarnym, którzy z naciskiem i skutecznie względem sekretarza stanu uwydatnili protest Niemców dążących do niemieckiego pokoju.

---

**Podatek od posiadania (Besitzsteuer).** Komisja główna Parlamentu uchwaliła zasadnicze przepisy, tyczące kompromisu w sprawie podatku od posiadania. Uważać należy za pewne, że zarówno plenum Parlamentu jak rząd zgodzą się na ten projekt kompromisowy. Według niego wynosi

**podatek od zwiększonego dochodu**

od pierwszych 10 000 mk. zwiększonego dochodu 5%
od następnych rozpoczętych lub pełnych 10 000 mk. 10%
od następn. rozpocz. lub pełn. 30 000 mk. 20%
od następn. rozpocz. lub pełn. 50 000 mk. 30%
od następn. rozpocz. lub pełn. 100 000 mk. 40%
od dalszych kwot 50%

**podatek od majątku wynosi:**

przy pierwszych 200 000 1 mk. od tysiąca
przy następnych rozpoczętych lub pełnych 300 000 mk. 2 mk. od tysiąca
przy następnych rozpoczętych lub pełnych 500 000 mk. 3 mk. od tysiąca
przy następnych rozpoczętych lub pełnych 1 000 000 mk. 4 mk. od tysiąca
przy dalszych kwotach 5 mk. od tysiąca

---

**Komisja główna Parlamentu** obradowała w poniedziałek najpierw nad projektem ustawy o podwyższeniu opłat pocztowych i telegraficznych w drugiem czytaniu.

Dodany w pierwszem czytaniu § 2 a, znoszący wolność opłat dla książąt, ich małżonek i wdów, został usunięty po oświadczeniu sekretarza stanu Rüdlina, że wolne od opłat mają być jedynie listy i telegramy, nadane przez książąt samych. Przygotowuje się projekt ustawy, ograniczający odnośne przywileje.

Następuje *drugie czytanie projektu* ustawy o zmianie ustawy stemplowej. Pod „Kupno i inne sposoby nabywania" zniżono w pierwszem czytaniu stopę podatkową dla akcji krajowych, zagranicznych itd. z 3 od tysiąca na 1 od tysiąca, podczas gdy wniosek Brockhausena żądał zniżenia do 2 od tysiąca. Wniosek ten wniesiony został do drugiego czytania jako wspólny wniosek i został przyjęty.

---

**Parlamentowi** przedłożono projekt ustawy o ponownem przedłużeniu perjodu ustawodawczego i to aż do 12. stycznia 1920, dalej projekt ustawy o Sejmie dla Alzacji-Lotaryngji. Według tego projektu zostanie tamże przedłużony projekt ustawodawczy aż do 31. grudnia 1919.

# Wiadomości wojenne.

## Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 1. VII. wiecz. (WTB.) Miejscowe walki częściowe na południe od rzeki Ourcq

**Uroczystości wojskowe w Paryżu.**

Berlin, 1. VII. (WTB.) Na placu Jeny w Paryżu rozpoczęły się według »Lok. Anzg.« przygotowania do przeglądu wojsk francusko-amerykańskich w dniu 1. lipca. Poincare i Pershing wygłoszą przemowy. Ten ostatni odczyta orędzie uroczystościowe Wilsona.

**Poincaré do Czechów.**

Genewa, 30. VI. (WTB.) Według doniesienia Havasa odbyło się dziś przed południem w obecności prezydenta Poincarego wręczenie chorągwi armji czesko-słowackiej. Poincare wygłosił przy tej sposobności przemowę, wyrażając życzenie, by młoda armja czesko-słowacka niebawem powiększyła się o dywizje czesko-słowackie, torujące sobie drogę przez Syberję. Poincare zakończył: Niedaleko stąd czeka stara prowincja francuska, którą nam wydarto, również na zwycięstwo za swą wierność. Dzień, który nastanie dla wyswobodzonej Alzacji-Lotaryngji, oświetli wszystkie narody męczenników nowem światłem. Niebawem pojawi się na horyzoncie pierwszy brzask tej jutrzenki.

## Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 29. 6.: Oprócz zwykłej działalności artylerji po obu stronach nic nowego.

**Anglicy o potyczce na morzu.**

Londyn, 29. VI. (WTB.) Admiralicja angielska donosi: Dn. 27. czerwca wieczorem zauważyły cztery kontrtorpedowce angielskie patrolujące nad wybrzeżem belgijskiem, 8 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców. Nasze kontrtorpedowce jechały w wschodnim kierunku w pełnym biegu i zawikłały wroga na daleki dystans w walkę. Po 15. minutowej walce przyłączyły się trzy dalsze kontrtorpedowce do wroga, poczem eskadra nasza cofnęła

BIBLIOTEKA KÓRNICKA PAN
Cz 4262/1918

ła się na front główny. Nieprzyjaciel nie ścigał, a potyczka została przerwana. Żaden z statków naszych nie został uszkodzony.

**Zajście w Parlamencie angielskim.**

Londyn, 1. VII. (WTB.) W Izbie gmin obstawał Billing uporczywie przy zamiarze poruszenia kwestji internowania nieprzyjacielskich obcych poddanych, aż go marszałek zawezwał do opuszczenia Izby. Izba przyjęła następnie jednogłośnie wniosek o wykluczenie Billinga z posiedzeń Parlamentu. Ponieważ Billing w dalszym ciągu wzbraniał się wyjść, wydalony został wreszcie przez pięciu służących z sali i wyprowadzony przed gmach Parlamentu. Wykluczono go na czas nieograniczony.

**Lord Cecil o mowie Kühlmanna.**

Amsterdam, 29. VI. (WTB.) Jak dowiaduje się pewne pismo tutejsze z Londynu, lord Robert Cecil w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim oświadczył dziś wieczorem, że jego zdaniem mowa sekretarza stanu Dr. Kühlmanna po największej części skierowana jest do zagranicy, do żywiołów zniechęconych wojną we własnym kraju i innych krajach, szczególnie zaś w Anglji. Kühlmann zamierza wmówić małodusznym, że po pierwsze mogą otrzymać od niego możliwe warunki pokoju, powtóre, że w przeciwnym razie wojna wobec wielkich środków, jakiemi rozporządzają Niemcy, trwać może jeszcze przez czas nieograniczony. Kühlmann nie chciał grozić klęską przeciwnika, lecz tylko tem, że skoro nie przyjdzie do porozumienia wojna trwać jeszcze może przez czas nieograniczony. Zasługuje na uwagę, że Kühlmann Kurlandji i Litwy nie traktuje już z punktu widzenia polityki zagranicz. Główne jego żądania są: granica historyczna, posiadłości koolnjalne, wolność mórz. Nic w mowie Kühlmanna nie zwracało się przeciw wszechniemcom, podczas gdy co do Belgji pozostawiono nadzieję, że się ją zatrzyma, gdy to będzie możliwem. Jeżeli coś prawdy mieści się w pogłoskach o przeciwieństwie między hr. Hertlingiem i Kühlmannem, może się rozchodzić jedynie o parlamentarne różnice zdań. Nie sądzi on wszakże żeby w tem było coś prawdy.

**Nowa partja robotnicza w Anglji.**

Roterdam, 1. VII. (WTB.) »N. Rott. Cour.« donosi z Londynu: W sobotę odbyło się zebranie członków związków zawodowych skrajnego skrzydła prawego, na którem postanowiono opierać się wypowiedzeniu politycznego pokoju wewnętrznego przez partję robotniczą i ogólnemu stanowisku ludzi jak Henderson. Utworzono nową partję, składającą się wyłącznie z członków związków zawodowych i nie przyjmującą tylko — polityków. Według »Daily News« partja ta widocznie zmierza do zwalczania pacyfistów i do zatrzymania w rządzie dobrych patryjotów jak Roberts.

**Konferencja londyńska a Troelstra.**

Amsterdam, 1. VII. (WTB.) Według socjalistycznego pisma »Het Volk« otrzymał Troelstra z Londynu telegram, podpisany przez Hendersona, Brantinga, Alb. Thomasa, Renaudla, Longueta, Huysmansa i innych delegatów konferencji robotniczej, w którym wyraża się ubolewanie, że Troelstrze odmówiono paszportu do Anglji, że delegaci z tego powodu nie mogli z nim spółpracować nad osięgnięciem pokoju sprawiedliwego, jakiego wszyscy pragną.

**Zamknięcie banków niemieckich w Anglji.**

Londyn, 28. VI. (WTB.) »Daily Mail« dowiaduje się: Rząd postanowił zamknąć natychmiast i definitywnie banki niemieckie. Bonar Law zarządził przejęcie papierów wartościowych przez urząd skarbowości. Pismo dowiaduje się, że potrzebna suma wynosi mniej niż 400 tys. funtów szterlingów (8 mil. mk.)

## Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 29. 6.: W rozmaitych punktach uwagi godna działalność rekonesansowa. W Pikardji mały oddział nasz ujął 36 ludzi w tem oficera i zadał wrogowi ciężkie straty. Nasze straty są małe. W okolicy Chateau Thierry odpędzono silny nieprzyjacielski oddział rekonesansowy, który poniósł ciężkie straty. Odparto w Wogiezach oddział lotny.

**Nadzieje amerykańskie.**

Amsterdam, 27. VI. (WTB.) Do jak śmiałych nadziei wznosi się wyobraźnia amerykańska, wynika z sprawozdania »Morning Post« z Waszyngtonu. Według tegoż przygotowuje się armja amerykańska do przejścia przez Ren.

**Wojska amerykańskie we Włoszech.**

Amsterdam, 1. VII. (WTB.) Według pewnego pisma tutejszego donoszą do »Timesa« z Medjolanu, że pierwszy oddział wojsk amerykańskich przybył do Włoch.

**Wojna bez końca.**

Berlin, 1. VII. (WTB.) Według »Voss. Ztg.« zawarły Ameryka i Francja kontrakty na budowę licznych fabryk dla materjału wojennego. Budowa rozpocznie się w r. 1919.

**Czesi w Władywostoku.**

Szangaj, 30. VI. (WTB.) Czesi rozwiązali Sowjet w Władywostoku.

**O pobyt członków rodziny carskiej.**

Kopenhaga, 29. VI. (WTB.) Pismo »Nat. Tid.« wystosowało z okazji pogłosek, że rosyjskiej cesarzowej wdowie niemieckie władze wojskowe odmówiły zezwolenia na wyjazd z Krymu do Danji, do sekretarza stanu Kühlmanna telegraficzne zapytanie i otrzymało następującą odpowiedź: Członkowie dawniejszej rosyjskiej rodziny carskiej, a więc także cesarzowa wdowa, znajdujący się na Krymie, nie życzą sobie sami zmiany miejsca pobytu. Przypuszczenie, że cesarzowej wdowie odmówiono pozwolenia na wyjazd do Danji, jest zatem nieprawdziwe.

Jak dowiaduje się »Berl. Tagebl.« z Kopenhagi, przybyli członkowie rodziny carskiej do Anglji (?)

**Ruch przeciwrewolucyjny w Rosji.**

Berlin, 30. VI. Ze Sztokholmu donoszą do »Lokal Anzeigera«: Walka oddziałów czesko-słowackich z bolszewikami była przedmiotem gwałtownych rozpraw na posiedzeniu Sowjetu petersburskiego z dnia 15. bm. Zinowjew zdawał bardzo pesymistycznie sprawę z sytuacji na Syberji wschodniej i na Uralu. Może dojść — mówił — do bardzo groźnych skutków, jeżeli nastąpi współdziałanie dwu imperjalistycznych związków państwowych na terytorjum rosyjskiem. Istniejące wojsko bolszewickie nie wystarczy dla zwalczenia rozruchów. Socjolista-rewolucjonista Seimann oskarżał rząd Sowjetów, że ustępując żądaniu imperjalizmu niemieckiego, nie pozwolił na przejazd oddziałów czesko-słowackich, pragnących udać się na front francuski, przez Rosję do Władywostoku. Bolszewik Laszewicz dobył rewolweru i zawołał: „Jeżeli odniesiemy porażkę, to mam tu 14 kul dla was, a piętnastą dla siebie!" Wobec tego Sowjet ogłosił nową odezwę do wszystkich wzywając do walki z ruchem przeciwrewolucyjnym.

Lenin i Trocki utworzyli radę do walki z Czecho-Słowakami, złożoną z komisarza Kobazewa, pułkownika Murawjewa i komisarza Blagoradowa.

**Propaganda angielska w Rosji.**

Moskwa, 30. VI. (WTB.) Według doniesień prasy zakomunikował komisarz Uricki na Radzie robotników i czerwonej gwardji następujące sensacyjne wiadomości:

Pismo »Molwa« zasilane jest pieniędzmi angielskiemi. W Archangielsku znajduje się biuro angielskie, pozostające w stosunkach z wojskami czeskiemi i socjalistami prawicowymi. Partje przeciwrewolucyjne otrzymały z Anglji 40 mil. rubli.

**Oskarżenie Bratianu.**

Budapeszt, 1. VII. Byłemu rumuńskiemu prezesowi ministrów Bratianu zamierza się wytoczyć proces, podnosząc przeciw niemu następujące zarzuty: 1) Bratianu bez odwołania się do przedstawicielstwa narodu wypowiedział wojnę byłym sojusznikom Austro-Węgrom i Niemcom; 2) zezwolił obcej potędze wkroczyć na ziemię rumuńską dla przeprowadzenia operacji wojennych; 3) informował fałszywie króla i podburzał lud za pomocą prasy, ignorując zupełnie ostrzeżenia posła rumuńskiego Beldimana w Berlinie; 4) Bratianu oddał faworytowi, gen. Iliescu, sprawy wojenne, który nie pracował z zdolnymi wojskowymi i nie zasięgał ich rady; 5) Bratianu samowolnie zawarł z koalicją sojusz i zażądał jedynie niedostatecznej pomocy w sile 50 tys. chłopa od Rosji, które operować miały w Dobrudży. Mimo to ukrywał stan ten krajowi i kazał rozpowszechniać wiadomość, że 200 tys. Rosjan stoi w kraju; 7) po katastrofie Bratianu usiłował przedewszystkiem wywieść olbrzymie swe zapasy wina i innych dóbr na Multany. Podczas gdy ranni żołnierze ginęli z mrozu, liczne pociągi wiozły własność Bratianu i jego kolegów na Multany; 8) Bratianu po przeniesieniu się rządu do Jas zaopatrzył trzecią część deputowanych w niezliczone czeki i wysłał ich do Odesy, Piotrogrodu, Paryża, Londynu, Berna, Kopenhagi, Krystjanji, Sztokholmu, Lizbony, Madrytu, Tokio i Waszyngtonu. Deputowani otrzymywali przez cały czas wojny 125 franków w złocie dziennie. W ten sposób rumuński dług państwowy wzrósł z 1 miljarda do 12; 9) Bratianu ponosi winę za zniszczenie rumuńskiego majątku narodowego; 10) z powodu ciężkiego zaniedbania pod względem socjalnym i sanitarnym zmarło na Multanach 180 tys. ludzi z powodu głodu i tyfusu plamistego; 11) Bratianu tolerował niesłychanie sprzeniewierzenia pieniędzy państwowych; 12) wreszcie zarzuca się Bratianu, że nie udał się równocześnie z Ukraińcami do Brześcia Litewskiego, by wykorzystać korzystny moment pokojowy.

## Komunikaty bułgarskie.

Bułgarskie sprawozdanie z 27. 6.: W kołanie Czerny usiłowały dwa nieprzyjacielskie oddziały szturmowe po silnem przygotowaniu działowem wtargnąć do naszych rowów wysuniętych na wzgórzu 1050 i pod Matkowem. Odparto je krwawo. Na wschód od Czerny, na południe od Humy i na zachodnim brzegu Wardaru silniejszy chwilami ogień działowy. W dolinie Wardaru po obu stronach ożywiona działalność lotników. Na wschód od Wardaru lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na jeden z lazaretów naszych mimo że znaki lazaretowe dokładnie były widoczne.

Bułgarskie sprawozdanie z 29. 6.: Działalność artylerji. Na południe od Humy baterje nasze wysadziły w powietrze dużą nieprzyjacielską składnicę amunicji. Angielskie wojska szturmowe, usiłujące zbliżyć się do rowów naszych na zachód od Dojran i pod miejscowością Dolny Peroi, rozproszono ogniem. Ożywiony chwilami ogień nieprzyjacielski na pozycje nasze przy ujściu Strumy.

## „Rozwiązanie" kwestji polskiej.

»Voss. Ztg.« donosi:

Pismo »München-Augsburger Abendztg.« ogłasza „wytyczne" dla rozwiązania kwestji polskiej, które po największej części czynią wrażenie mało wiarogodne. Bądź jak bądź podajemy je jako komentarze do trudności, jakie sprawia polityka kresów wschodnich.

1. Granice Królestwa Polskiego powinno naznaczyć naczelne dowództwo ze względu na bezpieczeństwo Niemiec, lecz rząd i przedstawicielstwo narodu mogą i mają wyrazić swe zapatrywanie. Ostateczne ustalenie granic nastąpić atoli powinno ze strony naczelnego dowództwa armji.

2. Armja polska nie powinna liczyć więcej niż 90 tys. chłopa. Każde powiększenie armji polskiej ponad tę liczbę stanowi casus belli.

3. Na przeciąg czasu 50 lat Królestwo Polskie przyznać musi Niemcom, Austro-Węgrom, Bułgarji i Turcji osobne korzyści handlowe polityczne i gospodarcze, przekraczające korzyści t. zw. narodów uprzywilejowanych. Z ubiegiem tego przeciągu czasu, państwa rzeczone odnośnie do Polski zaliczają się do narodów uprzywilejowanych.

4) Marka niemiecka winna przez 50 lat mieć pewien, od wahań waluty niezależny, niezmieniony kurs.

5) W nowem Królestwie Polskiem panować winna wolność sumienia, nauczania i wyznań, tak iż żadne wyznanie nie będzie stanowić przeszkody w powołaniu na urząd państwowy lub inny.

6) Tak samo winna panować wolność zrzeszania się prasy i słowa; powinny też wychodzić pisma niemieckie, austrowęgierskie, bułgarskie i tureckie. W wszystkich miastach lub miejscowościach, w których znajduje się więcej niż 10 dzieci rodzin niemieckich, należy zakładać szkoły z niemieckiemi siłami nauczycielskiemi, które opłacać winny gminy.

8) Zamieszkali w Polsce Niemcy, Austryjacy i Węgrzy, Bułgarzy oraz Turcy podlegają wyłącznie sądownictwu odnośnych konsulatów. Tylko za tychże zgodą mogą sądy polskie zasądzić Niemca, Bułgara albo Turka. Zezwolenie musi być udzielone, skoro udzielił konsulat swego zezwolenia, którego udzielić musi, jeżeli zachodzi niedwuznaczne naruszenie polskiej ustawy. Odnosi się to do postępowania karnego. W wszystkich sprawach cywilnych przed sądami polskiemi należy powołać uprawnionego do głosu ławnika konsulatu odnośnego.

9) Nowe Królestwo Polskie winno odpowiednio do historji polskiej być Królestwem elekcyjnym. Musi ono dalej otrzymać Sejm, możliwie podobny do dawniejszego Sejmu.

10) Wszystkie te przepisy winny być przejęte do konstytucji polskiej i mogą być zmienione lub uchylone jedynie za zgodą Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji.

»Voss. Ztg.« dodaje, że przy powyższym toku myśli rozchodzi się chyba jedynie o pełne pełotu kombinacje.

## Echa „zamachu stanu" Studnickiego.

Podaliśmy wczoraj obszerny opis „zamachu stanu", planowanego przez p. Studnickiego, na mocy dokumentów ogłoszonych przez organizację P. O. W. Treść dokumentów, o ile dotyczy wynurzeń p. Studnickiego wobec członka P. O. W. p. Zbierańskiego uważamy za autentyczną. Do różnych szczegółów przyznaje się szczerze sam p. Studnicki w wywiadzie ogłoszonym w »Przeglądzie Porannym«. Inna rzecz, jakie znaczenie faktyczne przypisywać należy wynurzeniom i pomysłom fantastycznym jednostki tak wykolejonej umysłowo jak p. Studnicki. Z tego punktu widzenia skłonni jesteśmy nie brać rzeczy zbyt tragicznie, chociaż niepojętem jest jak wogóle osobnik taki może na gruncie warszawskim odgrywać jakąś rolę polityczną i szczycić się przyjaźnią polityków aktywistycznych, którzy chcieliby uchodzić za poważnych, a więc ludzi w rodzaju Lempickiego, Macieja Radziwiłła i innych. Pod tym względem zgadzamy się zupełnie ze zdaniem »Głosu Narodu«, który pisze:

„Doniesienia, nadchodzące z Warszawy o „zamachu stanu" notowaliśmy z zastrzeżeniami, które były wskazane ze względu na źródło, z jakiego „rewelacje" pochodziły. Źródłem tem bowiem był Władysław Studnicki, o którego silnie przedenerwowanej wyobraźni dawno można było wyrobić sobie właściwe pojęcie... Jego to rozmowy z p. Zbierańskim służyły za jedyny w tej sprawie materjał. Otóż wystarczy czytywać wystąpienia publicystyczne p. Studnickiego, aby wiedzieć, jak plącze się w jego majaczeniach rzeczywistość z fantazją. Ze sprostowań, jakie ogłoszono, widać, że p. Studnicki o „zamachu stanu" przy osobach trzecich rozprawiał i że z p. Zbierańskim w istocie się komunikował. Reszty mogła dokonać jego wyobraźnia, której anormalnościom nie może nałożyć cugli. Nie to wszakże jest dziwnem, że p. Studnicki mówi i działa nieodpowiedzialnie; dziwnem jest, że mimo tego tylokrotnie sprawdzonego faktu nie znajduje się odosobniony i że utrzymują z nim stosunki polityczne ludzie, którzy pragnęliby zapewne aby ich brano na serjo.

Rzecz sama musi być oczywiście wyjaśniona aż do dna. Musi wykryć się, czy w tem wszystkiem jest coś więcej ponad chorobliwą inwencję p. Studnickiego, która znalazła upust w bez jego wiedzy stenografowanych a zatem autentycznych rozmowach".

Tyle »Głos Narodu«. Najboleśniejszem jest, że człowiek tego rodzaju co Studnicki mógł zostać członkiem Rady Stanu — z nominacji Rady Regencyjnej! Wstyd doprawdy.

## Koło Polskie wobec ministra Ćwikińskiego.

Wiedeń, 1. VII. Podczas kiedy stosunki między Kołem Polskiem a prezesem gabinetu Seidlerem były w najwyższym stopniu naprężone zdobył się minister oświaty Dr. Ćwikliński na to, że w imieniu wszystkich członków gabinetu złożył Seidlerowi wyrazy hołdu i lojalności. Sprawa ta była przedmiotem obrad prezydjum Koła. Prezydjum Koła przyłączyło się do zdania prezesa Dr. Tertila, że minister Dr. Ćwikliński jako Polak niepowinien był podjąć się tej misji, tembardziej, że wiadomo mu, iż Dr. Seidler naraził na niebezpieczeństwo żywotne interesy Polaków.

## Brzmienie tajnego traktatu w sprawie podziału Galicji.

Kraków, 1. VII. »Nowa Reforma« podaje następujące brzmienie traktatu w sprawie podziału Galicji, podpisanego poza plecami Polaków przez prezesa ministrów Seidlera:

„Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na Ukrainie zamieszkałym, w tej liczbie i Polakom dużą autonomję i możność kulturalnego rozwoju, przeto my chcąc wzamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na terytorjum Austrji, a to w celu większego jeszcze zbliżenia państw, oświadczamy, że najdalej do dnia 31. lipca zostanie wniesiony do Parlamentu projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicji wschodniej, która w przeważającej liczbie zaludniona jest Ukraińcami. Rząd austrjacki użyje wszystkich stojących do jego dyspozycji środków konstytucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się ustawą obowiązującą."

## Kolonizacja w Kurlandji.

Kowno, 30. VI. Generał - marszałek polny von Hindenburg, jako szef sztabu generalnego armji polowej, wydał w dniu 17. czerwca rozporządzenie w sprawie kwestji rolnej na obszarach wschodnich administracji militarnych, które w wielkich rozmiarach otwiera drogę do rozkolonizowania Kurlandji. Podkreśla ono, że jeśli państwa kresowe przez Rosję od stuleci zaniedbywane wstępują w ochronne koło niemieckiego życia gospodarczego, wtedy cały naród, powszechność, ma stąd mieć pożytek.

„Dobrobyt narodowy nie polega na małej liczbie wielkich kapitalistów, lecz na wielkiej o ile możności liczbie zdolnych, samodzielnych, mających własną siedzibę i zadowolonych z tej siedziby obywateli państwowych, dających państwu to, czego ono potrzebuje w pierwszym rzędzie: Ludzi zdrowych na ciele i duszy. Taki ród kolonistów można tylko stworzyć przez usunięcie spekulacji".

Za pomocą zastosowania przepisów wydanych przez generała - kwatermistrza i najwyższego wodza na wschodzie należy usunąć szkodliwe ogółowi niebezpieczeństwo podwyższenia cen i otworzyć drogi dla zdrowego rozkolonizowania kraju.

Datowane w tym samym dniu rozporządzenie generała - kwatermistrza Hohndorff'a co do oddania ziemi i kolonizacji w Kurlandji zobowiązuje każdego kurlandzkiego właściciela ziemskiego, którego posiadłość rolna dochodzi do 360 hektarów, do oddania towarzystwu rolnemu »Kurlandja«, jako przedsiębiorstwu kolonizacyjnemu, jednej trzeci ogólnego areału i to ziemi, nadającej się do kolonizacji drogą kontraktu kupna. Cena nabycia dla towarzystwa rolnego »Kurlandja« winna odpowiadać cenie pokojowej z roku 1914. Zobowiązanie należy na razie spełnić w tym zakresie, że każdy interesowany majątek sprzeda 25% swojego obszaru towarzystwu rolnemu »Kurlandja«. Pozostałe 8¼% mają o ile możności z wolnej ręki być nabyte za cenę pokojową z r. 1914. przez towarzystwo rolne »Kurlandja«. Rozporządzenie odnosi się także do fideikomisów leżących w księstwie kurlandzkiem.

## Wiadomości polityczne.

**Delegacja polska u hetm. Skoropadskiego.**

»Dziennik Kijowski« z d. 21. czerwca donosi:

W piątek 14. czerwca delegacja Polskiego Komitetu Wykonawczego w osobach: prez. T. Michałowskiego, wiceprez. St. Zielińskiego i sekretarza Z. Berezowskiego została przyjęta przez hetmana Ukrainy I. Skoropadskiego.

Po przedstawieniu hetmanowi Polskiego Komitetu Wykonawczego, jako wyższej instytucji społecznej na Ukrainie, z którą rząd w lokalnych sprawach polskich powinien się porozumiewać, rozmowa toczyła się o wprowadzeniu w życie prawa o autonomji narodowej.

Hetman, odkładając ostateczną decyzję w tej sprawie do czasu otrzymania opinji od prezesa ministrów, zaznaczył, że chociaż wprowadzenie tego prawa napotyka na wielkie trudności i przeto budzi poważne wątpliwości w rządzie, to jednak musi on oświadczyć, że rząd nie będzie stawiał żadnych przeszkód, przeciwnie, będzie popierał zrzeszanie się i organizowanie społeczeństwa polskiego w celu obrony kulturalnych, ekonomicznych i narodowych spraw polskich na Ukrainie.

**Z rozpraw przeciw legjonistom polskim.**

Marmaros Sziget, 30. VI. (WTB.) Dnia 28. czerwca przesłuchiwano oskarżonych podchorążego Barysa, podporucznika weterynarza Korabiowskiego i porucznika Glinieckiego. Barys oświadczył, że dnia 15. II. otrzymał rozkaz, by był gotów do marszu w kierunku Walawy, i wyruszył w drogę razem z dywizją. Cel marszu był mu nieznany. Dopiero po aresztowaniu w Sadogorze domyślił się, że stało się coś wbrew woli władz austro - węgierskich. W Mamajestie dowiedział się o pogłoskach, że polski korpus posiłkowy postanowił przejść do gen. Muśnickiego.

Korabiowski utrzymuje, że słyszał jedynie o ogólnych ćwiczeniach, jakie odbyć się miały w najbliższym czasie, oraz o zajęciu części frontu przez legjonistów.

Gliniecki zeznawał, że dn. 15. II. otrzymał rozkaz, by baterję swą przeniósł do Walawy. Przed Walawą meldował mu podchorąży Uziębło, że wszystkie działa z wyjątkiem jednego znajdują się już w Walawie. Dla tego cofnął on się do Kotzmanu, by obejrzeć to działo. Tamże zauważył dwa samojazdy, z których wysiedli oficerowie austro-węgierscy. Zarzut, jakoby podwładnych podburzał był do rokoszu, przyczem wkraczający c. i k. oficerowie zostali otoczeni z bronią gotową do strzału i zmuszeni do pozostania na miejscu, oskarżony odrzucił. Na wezwanie kapitana Knappa, by wrócił do Suchowerkowa, odpowiedział on w ten sposób, że nie może tego uczynić, ponieważ wykonać musi rozkaz komendanta swego oddziału. Przypuszczał on, że rozchodziło się o demonstrację polityczną. Następnie chciał on udać się przez Czerniowce do Sadogóry. W Czerniowcu aresztowano go i odprowadzono do koszar.

W rozprawach z 29. przesłuchiwano wszystkich oficerów pierwszej baterji polowej, podporuczników Antoniego Bilińskiego, Ostrowskiego, podchorążego Stanczykiewicza i podchorążego Uziębłę. Biliński i Ostrowski podobnie zeznawali, jak porucznik Gliniecki. Podchorąży Uziębło przyznał, że wśród legjonistów mówiono wiele o Muśnickim, lecz nic wie nic o zarzuconym mu zamiarze.

**Wszechczeski zjazd przemysłowców zakazany.**

Do »Pozora« donoszą z Pragi, iż projektowany tam zjazd wszechczeski przemysłowców i kupców został zakazany. Stało się to prawdopodobnie z tego powodu, że zjazd ten miał pozostawać w związku z dawniej już zakazanym zjazdem czeskiej demokracji prawnopaństwowej. (Sl.)

**Sensacyjne oskarżenie Trockiego.**

Według »Golosa Kieva« wyszła w języku rosyjskiem sensacyjna broszura byłego przywódcy rewolucyjnego z r. 1905 Hrustaleva - Rosara o Trockim. Ten ostatni miał znajdować się w r. 1903 na usługach rosyjskiej policji. Wszystkie mieszczańskie organa w Rosji omawiają obszernie treść broszury, o której nie wiadomo jeszcze, czy polega rzeczywiście na faktach, czy jest tylko owocem agitacji partyjnej. Lecz w każdym razie broszura wywołuje w Rosji dużo hałasu. (Sl.)

**Ambasada angielska w Lizbonie.**

Berno, 30. VI. (WTB.) Według pism angielskich zostało poselstwa angielskie w Lizbonie podniesione do stopnia ambasady.

# Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 2. lipca 1918.

Kalendarz Dziś: Nawiedzenie NMP., Jacka Odromiła
Jutro: Marka M., Eulogjusza Miłosława

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca | Dziś: | 3,43 | zachód | 8,23 |
| | Jutro: | 3,44 | „ | 8,23 |
| Wschód księżyca | Dziś: | 11 47 | „ | 2. 2 |
| | Jutro: | rano | „ | 3,23 |

— * **Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na środę, 3. bm.** Dość chłodno, przeważnie pochmurno, drobny deszcz.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:**

We wtorek po raz ostatni »Wesele Fonsia«, niezmiernie wesoła krotochwila R. Ruszkowskiego, która niebywały osięgła sukces w bieżącym repertuarze.

W czwartek »Tamten«, wielce efektowna sztuka G. Zapolskiej, z występem dyr. Młodziejowskiej i Szczurkiewicza, stanowi prawdziwą atrakcję obecnego sezonu.

W piątek »Nitouche«, operetka Herve'go, ciesząca się wzrastającem powodzeniem, zejdzie w pełni powodzenia na czas jakiś z repertuaru.

W sobotę po raz ósmy »Tamten«.

W niedzielę po południu »Lalka«, operetka Andrana.

Wieczorem »Nitouche«, operetka Herve'go, oklaskiwana gorąco przy stale zapełnionej widowni.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pełczyńskiego, ul. Rycerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * **Epidemja hiszpańska** pojawiła się także u nas. Donoszą nam o tem z Jarocina i Ostrowa. Wedle pism berlińskich, które zasięgnęły informacji u powag naukowych, chodzi o epidemję influenzy, jaka od 1889 do 1893 r. nawiedzała Europę. W kilku wypadkach obecnych stwierdzono naukowo bakterje influenzy. Przeciwko nim niema żadnego środka. Starsze osoby mniej są narażone niż młode. Na chorobę tę dotąd nikt jeszcze nie umarł. Przychodzi ona zwykle nagle. Donoszą np. że kobieta pewna spadła z drabki, czyszcząc okna, konduktorka zasłabła w tramwaju. Najpierw przechodzą chorego zimne dreszcze, potem przychodzi gorączka, trwająca 2—3 dni, czasem 5 dni. Ciepłota podnosi się nieraz do 40 stopni, przyłącza się zapalenie błony śluzowej, katar krtani, ból głowy i kręgów. Puls mimo wszystko nieraz jest poniżej normy. Najlepiej jest, o ile kogoś napadnie gorączka, położyć się do łóżka. Gorzej bowiem jest, jeśli ktoś zwleka. Izolowanie chorych nic nie pomaga w wypadkach powyższych. Każdy musi się liczyć z tem, że pięknego poranku czy południa opadnie go epidemja hiszpańska.

— * **Sprostowanie.** W sprawozdaniu wczorajszem z mowy węgierskiego prezesa ministrów o stratach austryjackich na froncie włoskim ma być „straty nasze wynoszą blizko 100 tysięcy“, a nie, jak podano mylnie, 150 tysięcy.

— * **Wskazówki dla ruchu pocztowego.** Administracja poczt podaje poniższe reguły publiczności, aby pomogła wobec wzrastającego braku urzędników wpracowanych ułatwić i przyspieszyć ruch pocztowy:

Adresy, telegramy itd. należy pisać wyraźnie. Dla załatwienia spraw pocztowych nie należy wybierać godzin, w których jest największy ruch. Przystąpić należy z prawej strony do właściwego okienka na poczcie, oznaczonego odpowiednim napisem. Znaczki pocztowe, karty korespondencyjne itd. zaleca się kupować nie pojedyńczo, lecz w większej ilości, znaczki zwłaszcza w zeszycikach. Znaczki pojedyńcze można brać z automatów. Na wszystkie przesyłki, mające się opłacać, także na przekazy pocztowe, należy już przed oddaniem przy okienku nalepić znaczki. Pieniądze należy oddawać odliczone. Większą ilość pieniędzy papierowych należy uporządkować przed oddaniem. Oddając trzy albo więcej przekazów pocztowych albo kart płatniczych albo przy zakupnie trzech lub więcej gatunków znaczków lub kart pocztowych zaleca się przedłożyć zestawienie i zesumowanie kwot, które się ma zapłacić.

Przy tej sposobności Szanownej administracji poczt pozwolimy sobie udzielić kilka wskazówek ze strony publiczności pod adresem zarządu telefonów. Mianowicie szybciej załatwianoby niejedną rozmowę, gdyby telefonistki lepiej słuchały i nie łączyły fałszywie. Denerwuje to niepotrzebnie ludzi, a pozatem jeszcze traci się czas, w warunkach dzisiejszych szczególnie drogi. Publiczność tak chętna do wszelkich ustępstw rzeczywiście zasługuje na to, aby spełniano także jej życzenia.

— * **Gdzie jest chleb?** Mnożą się skargi, że publiczność u piekarzy, a raczej przed składami czekać musi godzinami za chlebem. W pół godziny nieraz wyprzeda się wszelkie zapasy. Kto przyjdzie później, odchodzi z próżnemi rękoma lub biega przez 2 godziny od piekarza do piekarza, często na próżno.

— * **Zabieranie odzieży.** Urząd miejski dla przyodziewku (Städt. Bekleidungsverwertungsstelle) przy ulicy Szerokiej 21. przesyła nam komunikat, który w tłumaczeniu na język polski brzmi, jak poniżej: „Podczas terminu dodatkowego od 24 czerwca 1918 r. wyznaczonego dla oddawania znoszonej odzieży męskiej oddano dotąd niestety tylko około 60 ubrań. Tem samem osiągnięto ogólną liczbę 2000, podczas gdy na Poznań nałożono 6000. Przegląd list obywateli zdolnych do oddania odzieży wykazał ku ubolewaniu, że wielka ich liczba nie spełniła swego obowiązku. Wśród takich okoliczności, nieuniknie się przymusu, o ile niezwłocznie oddawanie znacznie się nie spotęguje. Oczywista, że przy zastosowaniu przymusu nie uniknie się przykrości (Härte): winni będą jednak temu obywatele opóźniający się. Można tedy tylko polecić, aby tę stosunkowo małą ofiarę ochotnie spełniono, każdy bowiem może być rad, że uniknie przez to natrętnego spisywania garderoby i t. d.“

— * **Samobójstwo** popełniła 20-letnia Anna Boehmke z Mał. Garbar w poniedziałek rano, rzuciwszy się w Wartę o godz. 7. Z wody wydobył ją właściciel szkuty. Akcja ratunkowa była daremna. Zwłoki przewieziono do lazaretu.

— * (Or.) **Złodzieje.** W poniedziałek o godz. ½7. wieczorem wtargnęło dwuch 17-letnich mniejwięcej opryszków do mieszkania kupca Józefa Nabielaka przy ul. Jadwigi 15. w celach rabunkowych. Zaskoczyła ich przytem sprzedawaczka p. N. Mimo młodego wieku wytrawni byli to złodzieje. Jeden z nich w mgnieniu oka dobył rewolweru, przyłożył pannie N. do piersi, grożąc, że ją zastrzeli, gdyby odważyła się wołać o pomoc. Złodzieje jednak nie mieli spokoju i zabrawszy tylko kilka kawałków mydła, wykonali odwrót strategiczny. Ponieważ twarzy ich p. N. nie umiała sobie spamiętać, zapewne ujdą wolni.

— * **Kolonje »Stelli«.** Msza św. na intencje dzieci, wyjeżdżających na wakacje odbędzie się w czwartek 4. bm. o godz. 7. rano w kaplicy św. Józefa przy ul. Piotra. Dzieci muszą się zatem punktualnie stawić.

»Stella«
Tow. kolon. wakac. i stacji sanit. t. z. w Poznaniu.

— * **Urlopy żniwne.** Komenda generalna wysłała do oddziałów wojsk wskazanie, aby udzielili, o ile możliwe, urlopów żniwnych, o które należy wnioski wysłać do powiatowych urzędów (Kriegswirtschaftsstelle).

## SKRZYNKA DO LISTÓW.

— S. D.: Adres brzmi: An das Schwedische Rote Kreuz — Stockholm. Pisać można po polsku. Poza tem istnieje w Sztokholmie »Deutscher Hilfsverein«. W wszelkich sprawach, dotyczących jeńców, pośredniczy »Hilfe fuer kriegsgefangene Deutsche — Posen — Kgl. Regierung. (K.)

## RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Kwartalne walne zebranie Tow. Przemysł. »Sobieski« w Poznaniu odbędzie się w środę 3. lipca o godz. ½8. wieczorem w lokalu posiedzeń Chwaliszewo 58-59. Na porządku obrad: Sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibliotekarza oraz inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi

Zarząd.

»Dziennik Berliński« w sposób całkiem osobliwy charakteryzuje p. Feldmana, pisząc o nim w num. 149. z dnia 2. bm., co następuje:

„Znany publicysta p. Wilhelm Feldman z dniem dzisiejszym opuszcza Berlin i przenosi się do Warszawy, gdzie jako dokładny znawca stosunków politycznych w Niemczech i Austrji ma podobno objąć odnośny referat w departamencie spraw zagranicznych rządu polskiego. Ponieważ p. Feldman mało miał sposobności do stykania się z naszą kolonją, uważamy to sobie za obowiązek zaznaczyć, że przeszło trzyletnia jego działalność w stolicy Niemiec była nader różnorodna i energiczna. Czy to jako redaktor wydawnictwa »Polnische Blaetter« czy to jako autor tak wartościowego i źródłowego dzieła jak »Historja idei polskiej«, czy to nakoniec jako niezwykle bystry i dobrze się orjentujący działacz i pośrednik polityczny — wszędzie p. Feldman położył pod względem informowania co do nas opinji publicznej w Niemczech wielkie zasługi, które zostały też formalnie uznane przez Radę Regencyjną. Jak każdy wybitny człowiek u nas, tak i p. Feldman posiada niechętnych i przeciwników politycznych — ale nikt nie odmawia mu wielkiej ruchliwości i pracowitości, nikt zaś nie ma prawa kwestjonować jego wielkiej a bezinteresownej miłości dla sprawy polskiej.“

Tak czule żegna p. Feldmana »Dziennik Berliński«; serdeczność ta na łamach organu wychodźtwa naszego po prawym brzegu Łaby wobec dawniejszego ambasadora galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego a późniejszego przedstawiciela aktywizmu warszawskiego w stylu Ronikierów i Radziwiłłów wywołać musi co najmniej zdziwienie. Trudno byłoby też uwierzyć, aby przytoczony wylew uczuć dla »naszego« p. Feldmana pochodził od redakcji »Dziennika Berlińskiego«, raczej przypuszczać należy, że ktoś, stojący poza redakcja, mający widocznie w tem swój interes, przemycił te słowa uznania dla wątpliwych zasług p. Feldmana. Pan Feldman bowiem jest bezsprzecznie zdolny, bystry i dobrze się orjentujący; tego mu nikt nie odmawia, a każdy przyzna, że na gruncie berlińskim zaznaczył się niejednokrotnie dodatnio. Jeśli jednak wyciągnąć »facit« ogólne z działalności jego, to wypadnie ono stanowczo ujemnie, a działalność jego, biorąc ją jako całość, uznać trzeba za szkodliwą. Do czegożby doszło, gdybyśmy dla jakichś względów czy względzików wystawiali tego rodzaju świadectwa, jak przytoczone, dla »wielkich zasług« takich pp. Feldmanów, — wtedy w logicznej konsekwencji trzebaby mieć uznanie dla tego wszystkiego, co uważaliśmy w ostatnich latach za błędne w polityce polskiej, a potępić stanowisko nasze własne, naszego zaboru i jego reprezentacji politycznych, z Kołami poselskiemi na czele, boć właśnie działalność p. Feldmana temu wszystkiemu wyraźnie i bezwzględnie przeciwstawiała się stale przez cały ciąg wojny.

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

# Ostatnie wiadomości.

## Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 2. VII. Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: W licznych miejscach frontu poprzedzały silne napady ogniowe przedsięwzięcia nieprzyjacielskie. Odparto je.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachód od rzeki Oise i na południe od rzeki Aisne ożywiona działalność rekonesansowa. Silny atak częściowy nieprzyjaciela na południe od rzeki Ourcq i na zachód od Chateau Thierry rozbił się na naszym terenie bojowym.

Podporucznik Udet odniósł swe 37. i 38., podporucznik Kroll swe 28. i 29. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał - kwatermistrz:
Ludendorff.

## Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 2. VII. (WTB.) Działalność artylerji była bardzo ożywiona na całym froncie włoskim. Spotęgowała się ona dziś rano między Brentą i Piawą i nad dolną Piawą do poważnej siły. Większych operacji bojowych piechoty nie było wczoraj w ciągu dnia.

**Zatopienie angielskiego statku lazaretowego.**

Londyn, 1. VII. (WTB.) Admiralicja donosi urzędowo, że statek lazaretowy „Llandovery Castle“ (11 423 ton) dnia 27. czerwca o godz. 10 wieczorem storpedowany i zatopiony został na południe od Fastnet. Zaginęło 234 ludzi załogi.

Uwaga Biura Wolffa: Jak wszystkie podobne twierdzenia admiralicji angielskiej, i w tym przypadku nie odpowiada faktom, że niemiecka łódź podwodna ponosi winę za losy statku. Jak wynika z późniejszych doniesień, nikt na pokładzie statku nie zauważył łodzi podwodnej ani torpedy. W każdym razie należy przyczynę straty sprowadzić do miny angielskiej.

**Stanowisko socjalistów francuskich.**

Berno, 1. VII. (WTB.) Podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem w Izbie francuskiej w ubiegły czwartek wywodził minister skarbu Klotz, że z powodu coraz większego napływu wojsk amerykańskich do Francji podwyższone być winny kredyty, jakich rząd zażądał od banków francuskich. Wreszcie złożył Mistral imieniem socjalistów następujące oświadczenie: Nie chcemy opóźniać głosowania nad budżetem i nie rozpoczniemy dla tego debaty nad polityką zagraniczną. Mistral odczytał następnie manifest „Confédération general du travail“ i wskazywał na żądanie manifestu odnośnie do ogłoszenia celów wojny, zaznaczając, że niebawem podejmie się inicjatywy dla omówienia manifestu (ożywione brawa na skrajnej lewicy, z prawej strony odezwały się protesty). Prowizorjum budżetowe przyjęto zostało wreszcie 481 głosami przeciw 3.

## Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 30.: Przy Dobropolu silniejsza po obu stronach walka działowa. W dolinie przed pozycjami nad dolną Strumą miały walki patrolek skuteczny dla nas przebieg.

# Wrzenie w Syberji i na Uralu.

Korespondent sztokholmski »Voss. Ztg.« — coprawda niezawsze wiarogodny — przesyła pismu swemu następujący opis wypadków w Rosji:

Gdy w europejskiej Rosji północnej tylko między Uralem i Wołgą podejmuje się poważne akcje przeciw rządom bolszewickim, cała azjatycka Rosja oderwała się już definitywnie od moskiewskiego rządu. To oderwanie się nigdzie nie dokonało się z tych samych motywów. W zachodniej Syberji ruch jest pod wyraźnie monarchicznym znakiem; brat cara, wielki książę Michał — nie znajdujący się zresztą obecnie w Omsku (jak Biuro Wolffa donosiło z Moskwy), lecz przebywający w Permie — zrezygnował wprawdzie co do swojej osoby z korony, agituje atoli za tem, aby obwołano carem byłego, młodego następcę tronu Aleksieja, przyczem sam chce objąć rządy regenta.

Ten ruch monarchiczny rozszerza się od Krasnojarska aż za Ural i na południe aż do Altaju. Nie jest on bynajmniej przyjaznym dla czwórporozumienia, co już stąd wynika, że brytyjscy konsulowie w Krasnojarsku i Omsku o mało co nie zostali aresztowani i że im zakazano porozumiewania się drogą telegraficzną oraz że korespondencja ich podlega surowej kontroli.

W wschodniej Syberji i Mandżurji natomiast zostali bolszewicy straceni wspólnie przez Czecho - Słowaków i socjalnych rewolucjonistów, znajdujących się niewątpliwie na usługach czwórporozumienia. Mylną jest wiadomość, jakoby Miljukow i Guczkow przybyli do Charbina i stanęli tamże na czele ruchu. Generał Chorwat od linji kolejowej rosyjsko - mandżurskiej i admirał Kołczak, były szef floty czarnomorskiej, znachodzący się w Charbinie, usiłowali coprawda na rozkaz swoich mocodawców połączyć się z kadetami i październikowcami, lecz nie postawili dotąd na swojem w miejscowych organizacjach, które za Miljukowem i Guczkowem wietrzą dążenia monarchiczne. Obecnie wiszą więc kadeci i październikowcy pod pewnym względem w powietrzu, gdyż wrogi czwórporozumieniu nastrój w zachodniej Syberji przeszkadza połączeniu się z nim. W początkach bieżącego tygodnia były prezydent Dumy, Rodzianko, udał się do Permu i Omska, aby doprowadzić do kompromisu.

Rozruchy między Uralem i Wołgą znachodzą się również pod wpływem czwórporozumienia i mają tendencję antimonarchiczną. W wschodniej Syberji nikt nie myśli wystąpić zbrojnie przeciw państwom centralnym i propaganda w tym względzie podjęta nie odniosła skutku; natomiast wszędzie między Uralem i Wołgą głosi się ponowne podjęcie wojnie przeciw Niemcom. Tamtejsi podżegacze wojenni wysłali do Londynu Kiereńskiego, który dopiero 2. czerwca z Moskwy, gdzie dotąd się ukrywał, wyjechał poprzez Murman na statku angielskim do Londynu.

Informator mój przeczy, jakoby wojska japońskie brały udział w utraceniu bolszewików w Czycie, Błagowieszczeńsku i Irkucku. Dementuje się również wiadomość podaną przez »Aftonbladet« wychodzący w Bergen, według której kilku członków rodziny carskiej udać się miało przez Murman do Anglji.

Wystawienie nowej Czerwonej gwardji mimo braku oficerów postępuje raźnie naprzód, zwłaszcza w Piotrogrodzie, Twerze, Kostromie i Włodzimierzu; natomiast w Moskwie i kilku innych okręgach osiągnięto tylko nędzne rezultaty. W Piotrogrodzie i w okolicach Piotrogrodu powołano już pod broń okrągło 25 000 ludzi, których wartość militarna jest coprawda bardzo wątpliwa. Na wszystkich placach piotrogrodzkich odbywają się codziennie ćwiczenia.

**Choroba hiszpańska.**

Monachjum, 2. VII. (WTB.) Choroba hiszpańska, która jest zwyczajną influenzą, szerzy się coraz bardziej, tak iż — jak pisze »Bayerische Staatszeitung« — mówić można o epidemji. Liczba chorych wzrosła w ostatnich dniach bardzo. Dokładnej liczby chorych nie podobna podać. Przypuszczać należy, że zachorowało przeszło 1500 osób. Najprędzej zapadają osoby, które zawód łączy w większej liczbie, jak szczególnie robotnicy i robotnice wielkich zakładów przemysłowych. Zachorowała także dość znaczna liczba osób, zajętych w służbie tramwajowej. Na urzędzie telefonów zachorowało 30 urzędniczek. Dalsze szerzenie się epidemji wpłynęłoby na podtrzymanie służby telefonicznej. Z personalu kolejowego znajduje się 65 ludzi w opiece lekarskiej. Także służba pocztowa cierpi z powodu wypadków choroby pomiędzy personelem pocztowym.

## [illegible]

Zwiększająca się z dnia na dzień trudność wyżywienia w miastach nie pozostała bez wpływu na młode pokolenie.

Siedmioletnie nie dorównują wzrostem pięcioletnim normalnie rozwiniętym.

Między dziećmi szkolnemi coraz więcej skrofulicznych, a co gorsze tuberkulicznych: jedenastoletnie zapadają beznadziejnie na tuberkuły brzuszne i płucne.

Stan ten ciągle się pogarsza. W Poznańskiem otoczył dzieci miejskie swą opieką niestety ksiądz Arcybiskup, ale tutaj tak wspaniale rozwijające się związki jak Towarzystwo »Stella«.

U nas dzieci naprężone marzą o wyjeździe na wieś; na 85 dzieci, oczekujących wysyłki, mamy zaledwie 18 miejsc.

Zwracamy się zatem do wszystkich matek szczególnie, bo one najwięcej niedolę dzieci odczują, i do wszystkich osób gorącego serca z prośbą o litość i pomoc dla naszej dziatwy przez przyjęcie jej u siebie.

Wobec nadchodzących wakacji pośpiech w tej sprawie konieczny, upraszamy zatem o doniesienie:

1) ile dzieci nadesłać możemy?
2) w jakim wieku mniejwięcej?
3) chłopców czy dziewczęta?
4) na jak długo?

Staraniem naszem będzie wybrać dzieci najbiedniejsze, najgodniejsze i zdrowe. Upewniliśmy się, że wszyscy lekarze Polacy będą dzieci przed wysłaniem badali.

Ufni, że obywatelstwo Prus Królewskich, które w ofiarności na Bezdomnych nie dało prześcignąć się innym dzielnicom i teraz złoży dowód swej żywotności i serca, składamy już naprzód serdeczne Bóg zapłać!

Hr. M. Potocka, Piątkowo. Ks. prob. Szuman Trzebcz. Radczyni A. Łaszewska, Grudziądz. Ks. prob. Wysiński, Toruń. Drowa M. Swinarska, Toruń. Dr. Wybicki, Gdańsk. H. Piskorska, Toruń.

**Telegraficzne wypłaty.**

Berlin, 2. lipca 1918.

| | Ofiarowano 2. 7. | Żądano 2. 7. | Ofiarowano | Żądano |
|---|---|---|---|---|
| Nowy Jork | — | — | — | — |
| Holandja | 268 | 265 | 215 1/2 | 216 |
| Dania | 163 1/2 | 169 | 152 1/2 | 153 |
| Szwecja | 185 1/2 | 185 3/4 | 163 1/2 | 163 3/4 |
| Norwegia | 169 1/4 | 169 3/4 | 161 1/2 | 161 3/4 |
| Szwajcarja | 137 1/4 | 137 3/4 | 112 1/2 | 112 3/4 |
| Austro-Węgry | 62.05 | 62.15 | 66.55 | 66.65 |
| Rumunja | — | — | — | — |
| Bułgarja | 79 | 79 1/2 | 80 | 80 1/2 |
| Konstantynopol*) | 20.55 | 20.65 | 19.05 | 19.15 |
| Hiszpanja**) | 106 | 107 | 117 1/2 | 118 1/2 |

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Gorsety i podstaniczki Dobre fasony! Kałamajski Plac wilhelmowski 2.

Dnia 2. lipca zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa i babka ś. p.

# z Doerfferów MARJA MARKWITZOWA

przeżywszy lat 72.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafjalnego odbędzie się w czwartek, dnia 4. b. m., o godz. 5. po południu. — Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nazajutrz o godz. 10. przed południem.

W żalu nieutuleni

**mąż z dziećmi, zięć i wnuki.**

**Wolsztyn, Krotoszyn,** dnia 2. lipca 1918.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. n 3242

---

W poniedziałek, dnia 1. lipca zmarł po dłuższej chorobie ś. p.

# Roman Szymański

**jubilat i współzałożyciel Banku Ludowego w Poniecu.**

Przez lat 25 należał Zmarły do naszej Spółki, piastując przez lat 16 urząd wiceprezesa Rady Nadzorczej. Za gorliwą pracę w Spółce zachowamy Mu wdzięczną pamięć!

Niech spoczywa w pokoju. n8238

**Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Poniecu.**

---

# BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

**Poznań, Wilhelmowska 26.**

**Oddziały:** Toruń, Łaziebna 21-23. Warszawa, Jasna nr. 1. Gdańsk, Holzmarkt 18.

**załatwia** wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. **Pośredniczy** mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

---

**(Spóźnione)**

✝

Po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona na drogę wieczności, zeszła ze świata żona moja niezapomniana, najdroższa nasza matka ś. p.

## z Cyrklaffów Anastazja Piskorska

w 73. roku wzorowego życia swego, a 47. małżeństwa

Do chwili ostatniej była nam aniołem opiekuńczym i matką najtroskliwszą!

Pogrzeb (wespół z bratem Jej najmłodszym Ignacym, zmarłym tuż po Niej) odbył się w Wąbrzeźnie, dnia 29. maja r. b., o czem krewnym i znajomym donosi

w ciężkim smutku pogrążona

**Wąbrzeźno, Toruń, Berlin, Francja** w czerwcu 1918 r. **rodzina.**

z5293

---

**Drążki metalowe** do firan, rolosów oraz wszelkie przybory.

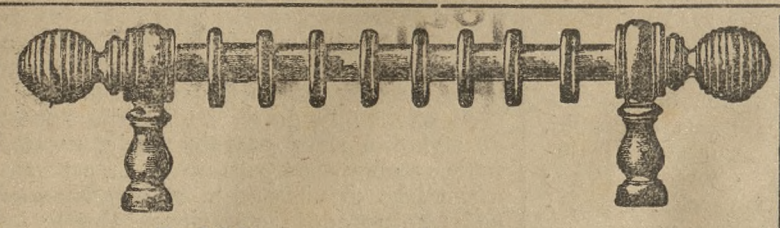

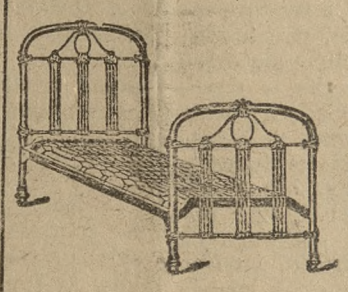

## Łóżka metalowe

dla dorosłych i dzieci.

## Słoje, puszki i aparaty

do zagotowania na zapas owoców, jarzyn i mięsa.

poleca n3202

## A. Koszewski, ulica Nowa 3.

---

**„Ligia-Sonka"**

**Proszę powtórnie o dokładny adres.** Anonimy bezcelowe, dyskrecja rzecz honoru. Łask. zgłoszenia proszę do ekspedycji Kurjera pod lit. z5290

---

**DZIERŻAWY**

Poszukuję od 1. 10 większego

**nieumebl. pokoju**

albo **2 małych** na I. lub II. p. z możliwością gotowania. — Zgłosz. do Kurj. P. pod. z5278

---

**Wielki skład**

w najnowszym stylu wybudowany od 1. 10. 18 do

**-wynajęcia-**

**na Starym Rynku 55.**

**MAX COHN JR.,**

n295 ul. Rem...

---

**Poszukuje się** dla wyższego urzędnika w obywatelskiej rodzinie

**stancji**

z prawdziwą rodzic. opieką i dobr. wyżywien., gdzieby miał współtowarzystwo. O cenę mniej chodzi, jeżeli stancja odpowiednia.

Łask. zgłoszenia proszę przysłać do ekspedycji Kurjera pod lit. n3212.

---

**SPRZEDAŻE**

**Wskutek choroby** sprzedam w mieście powiatowem w Pr. Zach. o 14 tyś. mieszk. dwa dobrze procentujące się

**domy**

blisko dworca kolej. z urządzeniem elektrycznem, nadające się szczególnie do przedsiębiorstwa ślusarskiego lub stolarskiego. Cena ogólnie 60 tyś. mk., wpłata 10-12 tyś. mk. także w dobr. papier. wartości. Of. pod n3210 do eksp. Kurjera.

---

**Kurs pomocniczy-wakacyjny**

**dla uczniów VI. i IV. klasy** rozpocznie się

**8. lipca i trwać będzie do 31. lipca.** Przy pięknej pogodzie w ogrodzie. Zgłoszenia i szczegółów udziela się w sekretarjacie pedagogjum — przy **ul. Wittelsbacha 3.** od godz. 9 1 i od 3-6. Godziny przyjęć przewodniczącego od 5-6. Telef. 1961. n3193

---

Starsza pani przyjmie na własne

**chłopczyka lub dziewczynkę**

sierotę w wieku pomiędzy 10—14 rokiem, z lepszej rodziny, miłej powierzchowności, dobrego charakteru bez wynagrodzenia.

Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 5285.

---

**Całkowita**

# Wyprzedaż towarów

z powodu zwinięcia składu

**rozpoczyna się dzisiaj we wtorek dn. 2. 7. 18.**

Polecam mianowicie: n3229

Kaftany Golf i kamasze włóczkowe — Directoire i halki atłasowe. — Reformy wełn. dla dziewczynek. — Pończochy i skarpetki bawełn i jedw. — Gorsety i rękawiczki — Krótkie towary — wstążki rozmaite drobiazgi. — Repozytorja — urządzenie składowe, markiza etc. do oddania.

**W razie przejęcia składu w drodze kupna oddam wszystko w całości.**

Podgórna 14. **S. Demel** Poznań. Pl. Piotra Podgórna 14.

---

**Jedwabie**

W sobotę zamknięte.

**Kaźmir**
**Tafty**
**Crepe de Chine**
**Gabardyna**
**Mesalina**
**Fulary**
**Jedwabie** na płaszcze itd. itd. itd.

tylko w najlepszej jakości

**Bracia Mendelsohn**

ulica Kramarska 19-20

---

**Grabie drewn.**

Polecam kilka tysięcy grabi ręcznej roboty, 12 cykowych po 1.05 mk. za sztukę, za zaliczką lub za pobrzednim nadesłaniem pieniędzy. Najmniej wysyłam 60 sztuk.

**M. Pokojski, Kernsdorf** per Marwalde Kr. Osterode i-P. z 5286

---

# Licytacja koni

odbędzie się

**w Szołdrach (w pow. śremskim)**

**dnia 5. lipca o godz. 11½.** — Kolej w miejscu.

Sprzedawane będą: n 3213

**para klaczy cugowych, klacz i 6 wałachów fornalskich.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

**Dodatek do numeru 149. Kurjera Poznańskiego**

Poznań, środa dnia 3 lipca 1918.

## Piętnowanie sprzedawczyków w Galicji i Królestwie.

Wobec zaszłego świeżo wypadku zaprzepaszczenia majątku Łysiny przez p. Marjana Bądkowskiego w samą porę przychodzi artykuł krakowskiego »Głosu Narodu«, poświęcony walce z sprzedawczykostwem w Galicji. Oto co pisze autor pod nagłówkiem „Piętno":

Sporadyczne wypadki pozbywania ziemi w ręce obce przybierają ostatniemi czasy zarówno w Galicji, jak w Królestwie, charakter nagminny. Spekulanci, którzy utyli na wszelkiego rodzaju rozbójnictwie pozafrontowem, poszukują chętnie do nabycia majątków ziemskich, popierwsze dla dobrego ulokowania nadmiaru gotówki, powtóre celem zyskania społecznej pozycji, jaką ziemia daje u nas tradycyjnie nawet tym, którzy zresztą wiodą na niej żywot pasorzytniczy. Cena przytem „nie gra roli". Wzbogacony lichwiarz płaci łatwo i dużo, a pokusie cen fantastycznych, pokusie przebudowania sobie życia na niefrasobliwej podstawie „procentów od gotówki", ulegają wśród ziemiaństwa naszego coraz liczniej jednostki społecznie i narodowo mniej wartościowe, lub też wręcz moralnie liche. — Frymarka ziemią byłaby w każdym wypadku objawem niezdrowym. Ale zjawiskiem strasznem i którego grozy nie można dość silnie podkreślić, staje się wobec faktu, iż nabywcami wystawionej na handel ziemi polskiej są w bardzo znacznej części żywioły obce.

Proces topnienia tą drogą naszej własności zwrócił już uwagę patrjotycznych kół ziemiańskich w Królestwie i wywołał charakterystyczny odruch obronny. Wyłoniła się myśl, aby każdy wypadek pozbycia ziemi w niepolskie ręce pociągać przed trybunał obywatelski, a każdy udowodniony fakt sprzedaży bez istotnej konieczności i bez poprzedniego odwołania się do pomocy organizacji ziemiańskich piętnować jako zbrodnię i sprawcę jej karać infamią i wyrzuceniem po za nawias wszelkiego życia społecznego. Z inicjatywą w tym kierunku wystąpiła Ziemia lubelska, gdzie na niedawno odbytym zjeździe Kółek ziemianek jednogłośnie powzięto uchwałę w powyższym duchu, rozciągając ją zupełnie słusznie także na polską własność realną w miastach. Uchwała lubelska brzmiała:

> Stwierdzając, że sprzedaż w obce ręce ziemi i nieruchomości wiejskich i miejskich jest największą zbrodnią narodową, uchwalamy, że każdy Polak, dopuszczający do tego występku, będzie wykluczony towarzysko i społecznie, wraz z najbliższą rodziną, a temsamem powinien być wykreślony ze wszystkich Związków i Stowarzyszeń

Rezolucja powyższa ma być przedstawiona również do uchwały na najbliższem walnem zebraniu Związku ziemian w Warszawie.

Z powodu wszczętej tym sposobem akcji przeciw zbrodniczemu zaprzedawaniu mienia narodowego w obce ręce należy przypomnieć, że tem groźnem zjawiskiem, jako dotykającem interesów całego narodu, zajmował się obszernie tuż przed wybuchem wojny polski świat prawniczy. W końcu maja 1914 r. odbył się we Lwowie kilkudniowy, na wielką skalę zakrojony pierwszy ogólny zjazd adwokatów polskich z Królestwa, z Galicji, z zaboru pruskiego i z Litwy, na którym manifestacyjnie i jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

> W każdym wypadku adwokat polski winien jest dołożyć starań i wpływu, aby klijenta swego odwieść od akcji zmierzającej do przeniesienia własności nieruchomości i dóbr ekonomicznych większej wartości, znajdujących się na obszarze ziem polskich w obce ręce. Zjazd uchwala, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej ojczyzny współdziałanie w jakikolwiek sposób w sprzedaży polskiej ziemi w obce ręce, uwłacza godności adwokata polskiego.

Uchwała zebrania tak poważnego, jak zjazd polskiej adwokatury z r. 1914, oraz uchwała zjazdu ziemianek lubelskich, powinny stać się ogniwami wielkiej, ciągłej, zorganizowanej akcji w obronie własności narodowej. Opinja publiczna jestto broń, której w walce z kurczycielami ojczyzny nie umieliśmy nigdy użyć z całą bezwzględnością, nawet w Poznańskiem. Nie można się do tej broni ograniczać, ale nie należy się jej też lekkomyślnie pozbywać. Tu może ona być z dobrym skutkiem wciągnięta w usługi jednej z najważniejszych spraw naszego bytu, a raczej — najważniejszej.

## Zjazd Delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Zapowiedziany na zeszłą sobotę XII Zjazd Delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących odbył się przy licznym udziale na sali Domu Królowej Jadwigi w Poznaniu. Rano, na intencję Zjazdu, prezes Związku, ks. patron Adamski, odprawił mszę św. w kościele farnym.

Popołudniowe obrady zagaił i przewodniczył im ks. prezes, witając obecne delegowane i zwracając uwagę, że liczba delegowanych się powiększyła na tegorocznym Zjeździe, co jest dowodem, że Związek się rozwija. Powitał następnie gości i uniewinnił tych księży patronów, którzy z powodu święta na Zjazd przybyć nie mogli. Nie przybył pomiędzy innymi także ks. prob. Grzęda, dawniejszy generalny sekretarz, któremu ks. przewodniczący serdecznie dziękuje za jego prace i zasługi, położone około Związku. Nie mógł również przybyć ks. arcybiskup. Główny Zarząd uchwalił wysłać do arcybiskupa list następujący:

„Celsissime Domine!

XII Zjazd Kobiet Pracujących, rozpoczynając swoje obrady, przesyła Waszej Arcybiskupiej Mości najkorniejsze zapewnienie zupełnego oddania i czci najgłębszej. Opierając się w dążeniach naszych na zasadach Kościoła katolickiego, pragniemy zawsze i wszędzie prace około dobra doczesnego naszych członków łączyć z wzniosłemi zasadami wiary naszej świętej. Ciebie, Najdostojniejszy Arcypasterzu, prosimy najpokorniej o błogosławieństwo dla Delegowanych na dzisiejszym Zjeździe zgromadzonych i dla całego Związku".

Po sprawdzeniu legitymacji delegowanych sekretarz generalny Związku, ks. J. Schulz, złożył sprawozdanie z czynności Związku za rok 1917. Ks. referent podniósł pomiędzy innemi, że jak w męskich, tak i żeńskich organizacjach skutkiem wojny zaczęło zastygać życie. Początkowo sądzono bowiem powszechnie, że wojna nie potrwa zbyt długo. Gdy przekonano się, że tak nie jest, zaczęto nawoływać do podjęcia pracy. I Związek Kobiet przechodził takie czasy zastygania życia, ale obecnie śmiałym krokiem zmierza do celu. Liczba członków w roku sprawozdawczym w porównaniu do roku poprzedniego podniosła się o blisko 3½ tysiąca, tak że obecnie wynosi około 9000. Na rozwój Związku składa się pomiędzy innemi sprężysta agitacja. Jeżeli towarzystwa, należące do Związku, się rozwijają, jest to zasługa księży patronów, nie mniej jednak agitatorek, tak zwanych starszych, które z księżmi patronami odbywają narady, układają plany na przyszłość. Nie należy jednak ze wszystkiem oglądać się na księży patronów, zajętych różnemi innemi pracami, wytwarzać trzeba w zarządach samodzielność. Obowiązek kierowania towarzystwami spoczywać winien na zarządach. Zebrania towarzystw powinny być zawsze zajmujące, porządek naprzód ułożony i prelegenci z góry upatrzeni. Również pamiętać trzeba o wycieczkach, rozrywkach, teatrzykach ludowych itp., bo są to dobre środki agitacyjne. W końcu swego sprawozdania ks. referent przedłożył następującą rezolucję:

„Zjazd delegowanych stwierdza na podstawie doświadczeń poczynionych w ostatnich latach, że zakładanie naszych towarzystw kobiet pracujących mimo trudniejszych warunków wojennych nietylko jest możliwem, ale wręcz pożądanem. Nietylko towarzystwa starsze, ale i liczne towarzystwa nowe, w czasie wojny założone bądź to na wsi, bądź po miastach, wykazały rozwój poważny i działalność ożywioną. Gdy zaś w obecnych czasach wojennych ognisko domowe więcej niż kiedykolwiek opiera się wyłącznie na kobiecie, a wychowanie żeńskiej młodzieży, pozbawionej ojca, na większe natrafia trudności, powinna dobrze kierowana organizacja stać się kobiecie pracującej źródłem doradzy, pomocy i zarazem oparciem w trudnościach życiowych. XII Zjazd kobiet pracujących szczere wyraża podziękowanie tym wszystkim, którzy, zrozumiawszy potrzebę chwili, w czasie wojny założyli nowe stowarzyszenia kobiet pracujących, działając w nich ku wielkiej dla tysięcy kobiet korzyści. Zjazd zanosi zarówno do duchowieństwa, stojącego na straży pomocniczych sobie parafji, jak i do osób, stanowiskiem i wykształceniem do tego powołanych, gorącą prośbę o pilne zakładanie nowych towarzystw i gorliwe się niemi zaopiekowanie".

Po jednogłośnem przyjęciu powyższej rezolucji i podziękowaniu ks. generalnemu sekretarzowi za wyczerpujący referat złożyła sprawozdanie kasowe p. Siudzińska za czas od 1. stycznia 1917 r. do 31. grudnia 1917 roku. W kasie głównej wynosiły dochody 15.978 mk. 76 fen., rozchody 8.825 mk. 38 fen., tak że remanentu pozostaje na 1918 r. 7.153 mk. 38 fen. W kasie pogrzebowej wynosiły dochody 720 mk. 10 fen., rozchody 77 mk., 85 fen., tak że przechodzi na 1918 rok 642 mk. 25 fen. Imieniem komisji rewizyjnej referowała p. Smoczyńska, że wszystkie rachunki znajdują się w należytym porządku, poczem sprawozdaniu kasowemu udzielono pokwitowania.

Dalszym punktem porządku obrad był referat pani szambelanowej Cegielskiej z Poznania o „pielęgnowaniu zmysłu rodzinnego wśród dorastającej młodzieży żeńskiej". Za interesujący, pouczający i z ciepłem wygłoszony wykład podziękowano pani prelegentce hucznemi oklaskami. Osobno podziękował jej jeszcze ks. przewodniczący, nadmieniając, że za zgodą szanownej pani prelegentki Gł. Zarząd postara się o wygłoszenie drukiem wykładu.

Nader treściwy i z wielką znajomością rzeczy referat wygłosił w dalszym ciągu ks. prałat Kłos „o Schronisku Stowarzyszenia Kat. Służby Żeńskiej w Poznaniu". Ks. prelegent jest sam kierownikiem „Schroniska", więc referat swój oparł na bogatych w tym względzie doświadczeniach, zwracając uwagę na ważność, doniosłość, znaczenie i zadanie „Schroniska" tak co do pomocy materjalnej, jak i pod względem moralnym. Z „Schroniskiem" połączone są tanie kuchnie ludowe, w których przed wojną wydawano całe pożywne obiady po 40 fen., półobiady po 25 fen. Obecnie oczywiście cena ta się podniosła. Liczba osób, które doznały opieki w „Schronisku", wynosi 5000. Na tem jednak poprzestawać nie można. Trzeba dalej stworzyć przytułek dla starszych, wysłużonych sług, które pracować nie mogą. „Schronisko" ma jeszcze dalsze plany. Otóż pod Poznaniem zakupiono kilkadziesiąt morgów ziemi, w celu nabywania produktów rolnych po tańszych cenach. Na tym folwarczku powinna być założona Szkoła gospodarstwa domowego. — Treściwy referat nagrodzony został hucznemi oklaskami.

Następnym punktem porządku obrad były wybory do Gł. Zarządu i Komisji rewizyjnej. W miejsce ks. prob. Grzędy kooptowany został jako generalny sekretarz ks. J. Schulz. Kooptację tę zatwierdzono, a nadto wybrano ponownie panie Starkowa i ks. prob. Grzędę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Smoczyńską, Skrobolankę i Wolską.

W dalszym ciągu ks. przewodniczący komunikuje, że ks. Arcybiskup nadesłał list, w którym żałuje, że na Zjazd przybyć nie może, życzy jednak Związkowi wszelkiego powodzenia i udziela pracom Zjazdu arcypasterskiego błogosławieństwa.

Następnie zgłasza się do głosu pani Wilczkowiakowa z Westfalji, przynosi pozdrowienie z obczyzny, prosi o kontakt pomiędzy krajem a obczyzną, przestrzega przed wychodztwem na obczyznę, gdzie zagraża niebezpieczeństwo wynarodowienia, podnosi prace i pomoc miejscowych księży, której obczyzna nie ma.

Gorące słowa p. Wilczkowiakowej, wygłoszone z temperamentem i wielkim entuzjazmem zyskały ogólne uznanie i nagrodzone zostały rzęsistmi oklaskami. — Na tem wyczerpał się porządek obrad i ks. przewodniczący zamknął Zjazd.

## 50-lecie Tow. Przemysłowców w Wrocławiu.

W niedzielę, 30. czerwca, obchodziło Tow. Przemysłowców Polskich w Wrocławiu 50-letni jubileusz swego założenia. Uroczystość tę dla kolonji wrocławskiej tak ważną poprzedziło nabożeństwo polskie w kościele św. Anny przy ul. Piaskowej, które odprawił ks. Kłuda z kościoła św. Krzyża i wygłosił także piękne kazanie, zastosowane do obchodu, a »Harmonia« wrocławska, tworząca wydział Towarzystwa - Jubilata, wykonała piękne pieśni polskie na chór mieszany. Nabożeństwo zakończył hymn nasz »Boże, coś Polskę«.

Po nabożeństwie zagaił uroczyste posiedzenie na sali Kasyna przy Neue Gasse prezes Towarzystwa p. Franciszek Biliński. Na przewodniczącego poproszono p. Wł. Berkana z Poznania, na zastępcę p. Dobrowolskiego z Poznania, na sekretarza p. Wybieralskiego z Poznania. Jako ławnicy zasiedli pp. Dzwonkowski, Sieciński, Zwierzchowski, Kopydłowski i p. Kamińska. Pan Berkan obejmując przewodnictwo, poprosił przybyłego na salę ks. Kłudę do stołu prezydjalnego.

Sekretarz towarzystwa p. Franciszek Multana odczytał obszerne i nader skrzętnie opracowane sprawozdanie z 50-letniej działalności Towarzystwa. Towarzystwo założone w 1868 r. miało na celu zapobieganie germanizacji osiadłej w Wrocławiu licznej kolonji polskiej. Pierwszym prezesem Towarzystwa był śp. Bronisław Ostrzycki. Bardzo ważną rolę tak przy założeniu jak i w dalszym ciągu istnienia Towarzystwa odegrali akademicy wrocławscy, a wśród nich szczególnie odznaczyli się pp. Zimmermann, Lindner, zmarły przed kilku laty Dr. Lasiński z Bydgoszczy, Kotecki i Głębocki. W łonie Towarzystwa istniały kasy pożyczkowe, chorych, pogrzebowa i samopomocy. Ostała się do dnia dzisiejszego kasa samopomocy, która w razie choroby lub innego nieszczęścia przychodzi członkom w pomoc. Istnieje przy Tow. kółko śpiewu »Harmonia«. Aż do wybuchu wojny urządzało Tow. tradycyjną »Święconkę« i »Gwiazdkę«. Jednym z najgorliwszych i najdłużej urzędujących prezesów był śp. Józef Wojczewski, któremu Tow. w dowód uznania wystawiło grobowiec na jednym z cmentarzy wrocławskich. Członków liczy Tow. obecnie 60 w tem 22 w polu i 1 honorowego. Biblioteka składa się z 1010 dzieł, z których do publicznego użytku czytelni wrocławskiej oddano 320. Gotówki posiada Towarzystwo około 300 mk., w kasie samopomocy znajduje się przeszło 1000 mk. Tow. utrzymywało od r. 1889 »Przytułisko« dla rodaków przejeżdżających przez Wrocław. Dla braku funduszy musiało przytułisko czynność na razie zawiesić. Zebrania Tow. odbywają się regularnie co dwa tygodnie.

Nastąpiły przemówienia delegatów i delegowanych pp.: Berkana za Związek Tow. Przem., Dobrowolskiego za Tow. Przemysł. z Poznania, Wybieralskiego za Młod. Przemysł. z Poznania, Krausego za Koło Rękodzielników poznańskich, Stolpego za Tow. z św. Łazarza, Morawskiego za Przemysłowców z Jeżyc, Minickiego za Tow. Sobieski z Poznania, Michalaka za Rzemieślników z Poznania, Dzwonkowskiego z Drezna, Jezierskiego z Pleszewa, Siecińskiego z Kępna, Maciejewskiego z Miłosławia, Karlewskiego z Ostrowa, Rypińskiego z Zbąszynia, Wojciechowskiego z Kościana, Woźnego z Kostrzyna, Raszewskiego z Leszna, Kopydłowskiego z Krotoszyna, Zwierzchowskiego z Śremu, Kryszkiewicza z Drezna, Nowaka za Tow. polsko-katol. z Wrocławia. Imieniem Tow. Polek w Wrocławiu przemawiała p. Kamińska, ofiarowując Towarzystwu wstęgę z odpowiednią dedykacją a imieniem Tow. Młod. Polek we Wrocławiu panna Jasińska. Ks. Kłuda dziękował za urządzoną mu owację i przyrzekał Polakom wrocławskim wszelką możliwą pomoc.

Imieniem przybyłej na uroczystość reprezentacji Młodzieży akademickiej składał p. Mielcarek hołd obywatelskiej pracy Tow. Przemysłowców we Wrocławiu, dokumentując łączność młodzieży akademickiej z wszelkiemi poczynieniami ku odrodzeniu przemysłu swojskiego. Sympatyczne przemówienie jak i ukazanie się reprezentacji akademickiej witano owacyjnie. Przemawiali jeszcze członkowie Tow. pp. Cyplik i Hordyk. Pierwszy wskazywał na trudności, na jakie kolonja wrocławska napotyka na polu opieki duchownej, drugi zaś prosił delegatów z Księstwa, aby młodzież rzemieślniczą, kierującą swe kroki do Wrocławia, nakłaniali do przystępowania do Towarzystwa wrocławskiego.

P. Borowicz, jeden z najstarszych członków Tow. ofiaruje na cele mk. 300.— w dowód uznania pracy Towarzystwa.

Po przerwie obiadowej, podczas której wznoszono rozmaite toasty, wygłosił p. Berkan z Poznania wykład »O zadaniu Tow. Przemysłowych na obczyźnie«. Prelegent znany z swej błogiej działalności na wychodźtwie, a przedewszystkiem w Berlinie, wskazywał na potrzebę łączności Polaków na obczyźnie już choćby w celu zapobiegania małżeństwom mieszanym, które są pierwszym przyczynkiem do germanizacji na wychodźtwie. Powrót do kraju powinien być celem każdego rodaka, przebywającego na obczyźnie. Gromkiemi oklaskami nagrodzono przekonywujące wywody prelegenta. Po nader udatnym śpiewie »Harmonii« o »domku rodzinnym« wbijali delegaci gwoździe pamiątkowe w sztandar Towarzystwa - Jubilata. Śpiewy ogólne, oraz piękny kwartet i jeden akt z »Trójki hultajskiej« zakończyły wzniosłą uroczystość. Obszerna sala »Kasyna« nie mogła pomieścić zebranej Polonji wrocławskiej i licznych delegatów. Ostatni przybyli w liczbie 42 reprezentujących 30 Towarzystw. Prasa była reprezentowana przez »Kurjer Poznański«, »Orędownik« i »Nowy Przyjaciel ludu« z Kępna. Z uroczystości tej odnieśli tak delegaci jak i goście jaknajkorzystniejsze wrażenie. Świadczyła ona o tem, że duch polski wśród braci naszych, żyjących wśród obcych, jest żywy a tętno miłości Ojczyzny niezgorzej bije, aniżeli w kraju.

## Św. Paweł.

II.

Wiarogodna charakterystyka pracy i duszy Pawła jest możliwa, gdyż posiadamy listy, które wysłał bądź do gmin chrześcijańskich bądź do osób prywatnych. Tem cenniejszym są one dla nas skarbem, gdyż je spisał pod natchnieniem Ducha św. Inspiracja jednak nie niszczy samodzielności i indywidualności autora i dlatego listy Pawłowe są żywem zwierciadłem głębokiej twórczości jego umysłu. Pod względem formy zewnętrznej nie różnią się od listów, jakie naonczas ludzie pisywali, czego dowodem liczne ostraka (tj. skorupy gliniane, na których biedniejsza ludność załatwiała swą korespondencję), wykopane w Egipcie. Co do treści jednak literatura hellenistyczna podobnych utworów nie posiada, chybaby można z listem do Filemona porównać list Flinjusza do Sabinjana (lib. IX, 21. 24.). Ale list do Filemona znacznie się różni od innych listów, jest on bowiem biletem rekomendacyjnym dla zbiegłego niewolnika Oneryma i dłuższych nauk nie zawiera, podczas gdy w innych listach apostół daje adresatom dłuższe lub krótsze upomnienia. Atoli w każdym razie pozostają one listami, a nie są kazaniami ani listami pasterskiemi w znaczeniu dzisiejszem. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowi list do Rzymian, któryby można nazwać wspaniałą rozprawą programatyczną na temat: „Ewangelja jest mocą Bożą każdemu wierzącemu". (Rom 1, 18.).

By zrozumieć listy św. Pawła, trzeba myślą przenieść się do jego mieszkania: chodzi on po izdebce i dyktuje list jednemu z współpracowników. Jak mu się myśli nasuwają, tak je podaje piszącemu. Ognisty jego temperamnet jest powodem, że nieraz zapomina o konstrukcji początkowej, że nagle z jednego przedmiotu przechodzi do innego, że zdania nie dokończy, że jakąś myśl, koniecznie wymaganą przez kontekst, opuszcza i dopiero później wsuwa. Wskutek tego nieraz bardzo trudno uchwycić wątek listu i zupełnie go zrozumieć. Już dla pierwszych chrześcijan nie były one zupełnie zrozumiałe, pisze bowiem Piotr św. (II. Petri II, 16), że w listach brata Pawła „niektóre rzeczy trudne są do zrozumienia", a tem mniej dla nas, którzy bliższych okoliczności nie znamy, jakie spowodowały wysłanie poszczególnych listów. Nie porównałbym listów Pawła z wykończonym obrazem, ale z taflą, wielu pięknemi ozdobioną ornamentacjami i kwiatami, któremi są głębokie myśli i aforyzmy w nich zawarte. Umie on pisać jako teolog niezrównany w liście do Rzymian, jako kaznodzieja ostro karcący do Koryntjan, jako serdeczny doradca duchowny w listach pasterskich, jako przyjaciel gorący do Filipensów a jako opiekun troskliwy do Filemona. Porównania jego i przykłady są nadzwyczaj trafne a nieraz ożywiają zwroty pełne poezji upomnienia apostolskie. Podziwiamy jego zdolność do polotu poetycznego, kiedy w liście do Koryntjan (I, 13) czytamy:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów*),
Miłości zaśbym nie miał —
Jestem spiżem dzwięcznym lub brzmiącym cymbałem**).
A gdybym miał proroctwa dar
I wszelkie tajemnice znał i wszelką naukę,
I gdybym wszelką wiarę miał,
Tak iżbym góry przenosić potrafił
Miłości zaśbym nie miał —
Nicością jestem.
A gdybym majętność wszelką obrócił na jałmużnę,
I ciało oddał na zgorzenie,
Miłości zaśbym nie miał —
Nic nie uzyskam...

Wyczuć zarazem z tych słów usilne naprężenie umysłu, by dla rzeczy najwznioślejszej dobrać słów najodpowiedniejszych, by i ściśle i pięknie określić znaczenie fundamentalnej cnoty chrześcijańskiej, cnoty miłości Bożej.

Pod względem formy Paweł nie dorównał klasykom greckim, ale mimo to listy jego dla ich głębokiej treści były i będą po wszystkie czasy ulubioną lekturą wszelkich głębokich umysłów.

Ks. Dr. Klawek.

*) Apostół ma na myśli charyzmaty tj. dary cudowne często udzielane pierwszym chrześcijanom.

**) T. j. byłbym martwym instrumentem bez duszy.

## Z Królestwa.

**Z Rady Stanu.** Liczba klubów w Radzie Stanu powiększa się. Nietylko większe ugrupowania polityczne, lecz i poszczególne stronnictwa uważają za potrzebne mieć własne kluby. Oprócz ogólnego Klubu Międzypartyjnego, zorganizował się Klub Zjednoczenia Narodowego. Zarząd klubu stanowią pp.: Błażej Krzywkowski — prezes, Antoni Marylski i Jan Kosior — wiceprezesi, Józef Wolczyński —sekretarz. Klub w sprawach zasadniczych uzgadnia swoje stanowisko z ogólnym klubem międzypartyjnym, w sprawach zaś robotniczych i włościańskich występować będzie samodzielnie.

Wśród większości ugrupowań aktywistycznych w Radzie Stanu narazie powstała komisja porozumiewawcza, do której wchodzą delegaci poszczególnych stronnictw, należą-

cych do Komisji. Nadto aktywiści-konserwatyści mają utworzyć klub monarchiczno-konstytucyjny, aktywiści-demokraci — klub demokracji niezależnej.

—

Prasa warszawska zamieszcza następujący komunikat urzędowy:

„Z prasy podziemnej."

„Tutejsza prasa podziemna nie cofa się, jak wiadomo, przed przedstawianiem, niekiedy i przy pomocy fałszerstw, Niemiec jako zaprzysiężonego wroga Polaków. Tak dodatek do pisma P. O. W. „Rząd i wojsko" w dn. 29. maja 1918 r. zamieszcza pod tytułem „Niemcy popierają rewolucję bolszewicką w Polsce" rzekomy protokół z dnia 22. grudnia 1917 r., w którym pełnomocnicy niemieccy i rosyjscy porozumieli się jakoby co do Polski w duchu w najwyższym stopniu dla niej niekorzystnym; zwłaszcza zobowiązały się jakoby Niemcy, że pozwolą bolszewikom prowadzić bez przeszkód agitację w Polsce. Protokółowi temu usiłowano nadać pozór wiarogodności podaniem pełnej treści oraz nazwisk pełnomocników niemieckich i rosyjskich.

Ten rzekomy układ jest, jak rozumny czytelnik nie mógł ani chwili wątpić, od początku do końca zmyślony, a więc sfałszowany".

—

Projekt polskiej ustawy o powinności wojskowej, przedłożony Radzie Stanu, przewiduje według doniesień pism czynną służbę. Powinność wojskowa rozpoczyna się z rokiem 18. i kończy się z rokiem 50. Służba w armji stałej jest dwuletnia i obejmuje następnie rezerwę, obronę krajową i pospolite ruszenie. Podlegającymi służbie pomocniczej są wszyscy, nie powołani pod broń w wieku od 16. do 60. roku życia. Wolnymi od służby wojskowej są księża i mnisi, pastorzy i naczelnicy gmin żydowskich i innych. Abiturjenci szkół średnich albo ci, którzy ukończyli ze skutkiem conajmniej 6 klas, mogą odsługiwać na ochotnika służbę jednoroczną. Rada Stanu albo Sejm ustanawia corocznv kontyngient, jaki ma być zaciągnięty. Z przepisów przejściowych należy wymienić, że służba w legjonach polskich albo innych formacjach polskich podczas tej wojny uchodzi za służbę wojskową. Służba wojskowa w armji rosyjskiej zostanie policzona. Rosyjscy oficerowie rezerwy mogą być przejęci po odpowiedniem wykształceniu dodatkowem.

## Ustrój administracyjny Królestwa Polskiego.

Rząd wygotował projekt ustawy o ustroju administracyjnym Królestwa, który będzie wniesiony na obecną sesję Rady Stanu.

Ustawa ta składa się z 41 artykułów, ujętych w 5 rozdziałów: 1) postanowienia ogólne, 2) zarząd województw, 3) zarząd powiatowy, 4) rozporządzenia policyjne i 5) bieg odwołań i zleceń.

W postanowieniach ogólnych projektu czytamy, że Królestwo Polskie będzie podzielone na województwa, powiaty i gminy. Wykazu jednostek administracyjnych projekt nie podaje, dowiadujemy się jednak, że liczba województw ma wynosić 18, powiatów od 120 do 150.

Królestwo Polskie dzieliłoby się na następujące województwa: marjampolskie, suwalskie, łomżyńskie, mławskie, płockie, warszawskie, włocławskie, łowickie, siedleckie lubelskie, zamojskie, sandomierskie, radomskie, łódzkie, piotrkowskie, częstochowskie, kieleckie i kaliskie.

Oczywiście za podstawę podziału projektodawcy wzięli całość Królestwa Polskiego w granicach, określonych przez kongres wiedeński.

Wszelkie późniejsze zmiany w granicach województw nastepować będą w drodze dekretu królewskiego na wniosek rady ministrów po zasięgnięciu opinji sejmików wojewódzkich, zmiany zaś w podziale województw na powiaty i powiatów na gminy — na wniosek rady powiatowej przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa tworzyć będzie osobną jednostkę administracyjną, odpowiadającą województwu; każde inne miasto — przy liczbie mieszkańców, przekraczającej 250 000 — będzie mogło żądać wydzielenia go z województwa, a przy liczbie mieszkańców, przekraczającej — 40 000 — wydzielenia go z powiatu.

Na czele województwa stać będzie wojewoda, mianowany na przedstawienie Rady ministrów przez króla i podległy bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Zarząd wojewódzki jest: 1) organem zarządu centralnego i 2) organem kierowniczym województwa, jako odrębnego związku komunalnego. Wojewoda jest: 1) przedstawicielem i organem rządu centralnego, 2) przewodniczącym sejmiku wojewódzkiego i wydziału, 3) wykonawcą zleceń każdego z ministerjów w zakresie jego właściwości i zwierzchnikiem służbowym wszystkich władz i urzędów w swojem województwie za wyjątkiem władz i urzędów wojskowych, sądowych i skarbowych, 4) naczelnikiem policji w swem województwie.

Artykuł 8 projektu szczegółowo wymienia zakres władzy wojewody. Poza nadzorem nad działalnością władz i urzędów w całem województwie wojewoda zwołuje sejmik wojewódzki, jest jego przewodniczącym, wykonywa uchwały i postanowienia sejmiku i wydziału. Wojewoda może wezwać pomocy wojska w razach wyjątkowych dla zapobieżenia gwałtom lub powstrzymania ich.

Wojewoda posiadać będzie przy sobie następujących urzędników administracyjnych: 1) radcę do spraw administracji politycznej, policji i aprowizacji, 2) radcę do spraw rolniczych, hodowlanych, leśnych i dóbr koronnych, 3) radcę do spraw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, 4) radcę do spraw opieki społecznej i ochrony pracy, 5) radcę do spraw lekarskich i sanitarnych, 6) radcę do spraw budowlanych i drogowych, 7) radcę do spraw skarbowych, ubezpieczeniowych i kredytowych, 8) radcę do spraw oświatowych i wyznaniowych.

Zastępcą wojewody będzie z urzędu radca do spraw administracji politycznej.

Organem komunalnym województwa, opartym na zasadzie przedstawicielstwa jego ludności, będzie sejmik wojewódzki, z charakterem: 1) ciała uchwałodawczego w zakresie wszelkich spraw natury gospodarczej, oświatowej i kulturalnej oraz 2) ciała doradczego w sprawach, oddanych pod opinję sejmiku. Sejmik wojewódzki liczyć ma tylu członków, ilu wypadnie w stosunku 1 na każdych 10 000 mieszkańców.

Sejmik wojewódzki wybiera wydział z 8-iu członków, który ma dwojakie zadania: rozważanie i decydowanie o sprawach województwa, jako: 1) związku komunalnego i 2) jako jednostki administracyjnej. Organami wykonawczemi sejmiku wojewódzkiego i jego wydziału są urzędnicy powiatowi.

Po województwie kolejną jednostką administracyjną jest zarząd powiatowy, powołany: 1) do sprawowania zarządu w granicach powiatu, 2) do wykonywania nadzoru nad czynnościami zarządów gmin miejskich i wiejskich. 3) do rozważania i rozstrzygania spraw, przekazywanych do jego decyzji lub opinji przez ustawy lub też przez władze wyższe. Zarząd powiatowy sprawuje starosta, mianowany przez króla, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych.

Organem zarządu, opartym na zasadzie przedstawicielstwa miejscowej ludności, będzie rada powiatowa, powołana do 1) współdziałania ze starostą w wykonywaniu nadzoru nad działalnością związków komunalnych i 2) do rozstrzygania w przekazanych ustawą sprawach administracyjnych i gospodarczo - kulturalnych.

Wojewoda może unieważnić każde postanowienie wydziału wojewódzkiego, a starosta — rady powiatowej, jeżeli dostrzega niezgodność ich z prawem.

Co do władzy policyjnej, to minister spraw wewnętrznych jest władny wydawać ogólne rozporządzenia policyjne dla całego kraju lub jego części z zagrożeniem kary pieniężnej do 2000 mk. lub aresztu do jednego miesiąca, wojewodowie — dla swego województwa z zagrożeniem kary do 1000 mk. lub aresztu do dwu tygodni, starostowie — dla swego powiatu z zagrożeniem kary do 500 mk. lub aresztu do jednego tygodnia, rady gminne i miejskie — dla swych gmin z zagrożeniem kary do 100 mk. lub aresztu do trzech dni.

Powyższy projekt został opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych i ostatecznie ustalony w trzeciej redakcji.

Należy dodać, że i Biuro pracy społecznej przygotowuje swój projekt ustawy o administracji kraju.

Po wniesieniu do Rady Stanu projekt ministerjalny przejdzie do komisji, gdzie niewątpliwie ulegnie zmianom.

# Nasze sprawy.

— Walne zebranie kółek rolniczych powiatu ostrowskiego i odolanowskiego — pierwsze od wybuchu wojny — odbyło się zeszłej niedzieli na dużej sali Domu katolickiego. Zagaił je o godz. 5,15 p. prezes W. Niemojowski z Śliwnik, witając w serdecznych słowach licznie przybyłych członków. Na ławników powołano obecnych pp. prezesów kółek a na sekretarzy pp. Jerzego Niemojowskiego i Zimniaka z Jankowa zal. Jako pierwszy przemawiał sekr. gen. p. Ciesielski z Poznania, który w godzinnem wymownem przemówieniu wykazał znaczenie założonych przed laty 50 przez włościan i dla włościan kółek rolniczych. Nie zdołały one dotąd niestety skupić wkoło siebie wszystkich włościan, gdyż na 40 tys. jest 23 tys. niezorganizowanych włościan. Mówca przeszedł następnie do omówienia ujemnych stron naszego rolnictwa, objawiające się m. i. w niedostatecznej uprawie okopowych, w braku zajęcia się sadownictwem i hodowlą drobiu i nakreślił pod koniec plan nowej pracy reorganizacyjnej kółek rolniczych. Drugi wykład wygłosił ks. prob. Kostrzewski z Biskupic Szalonych. W znakomitem na przykładach trafnych opartem popularnym wykładzie mówił ks. prelegent na temat ładu i porządku w gospodarstwie. Świetne przemówienie jego zyskało ogólny i zasłużony poklask — warto by je umieszczono w całości w »Poradniku Gosp.«. Wreszcie p. Sowiński, kierownik »Rolnika« ostrowskiego zaznajomił obecnych z działalnością i znaczeniem spółek »Rolników«. W Ostrowie założono staraniem Patronatu Spółek przed niedawnym czasem »Rolnik«, który czynność swą z 1. lipca podejmuje. Do jubilata p. Brownsforda wysłano potem na wniosek p. przewodniczącego telegram gratulacyjny, a pamięć zmarłych i poległych na wojnie członków uczczono przez powstanie. Pod koniec wzywa jeszcze p. Ciesielski gospodarzy do podwyższenia swego zabezpieczenia. Zaczem p. przewodniczący serdecznemi słowy z których brzmiała nuta nadziei na lepszą przyszłość o godz. 7½ zebranie zamyka. (n)

## Kronika prowincjonalna.

— * Żerków. (Występ latowy.) Dnia 23. czerwca przy nieco dżdżystej niedzieli odbył się »występ latowy« urządzony staraniem Pań św. Wincentego à Paulo w Żerkowie, na terytorjum p. Czarneckiego w Raszewach. Ślicznie i imponująco przedstawiał się pochód — w takt muzyki orkiestry małoletnich przez wieś Raszewy, która uroczysty przybrała wygląd i bramami tryumfalnemi witała swoich gości. W pięknie położonym lasku na urwisku góry »Polskiej Szwajcarji« przygotowany był bufet, loterja fantowa, licytacja itp. niespodzianki. Do poloneza stanęło 160 par dziewcząt biało ubranych, które pod dyrekcją p. Domagalskiego w wzorowym porządku rozwijały węże i ósemki na obszernej łące. Tak śpiewy jak przedstawienie amatorskie z deklamacjami udatnie wypadły. Cała okolica stawiła się bardzo licznie. Datki sypały się z największą hojnością, tak, że zebrała się pokaźna suma 4500 mk. na upragnione sprowadzenie zakonnic do Żerkowa. Wszystkim Ofiarodawcom, Śpiewakom, Śpiewaczkom, wszystkim ludziom dobrej woli, którzy się do udania całej uroczystości przyczynili, z p. Domagalskim na czele, składamy niniejszem najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Zarząd Tow. Pan św. Wincentego à Paulo w Żerkowie.

— * Ostrów. (Epidemja hiszpańska) pojawiła się także u nas. Na poczcie zachorowało około 30 ludzi, w koszarach 155 pułku 50 ludzi.

— * (n) Ostrów. (Bibljotekę) Zjednoczonych Towarzystw mieszczącą się dotąd w domu p. Rowińskiego przeniesiono do sąsiedniego gmachu Kasy Pożyczkowej. Umieszczono ją w obszernych lokalach na parterze, gdzie od kilkunastu lat mieściła się restauracja.

— * Jarocin. (Epidemja hiszpańska.) Donoszą nam, że 20 proc. ludności opadła epidemja hiszpańska

— * Trzemeszno. (Zmiana własności.) Piękny 226 morgowy folwarczek w Wyrobkach p. Trzemesznem nabył w tych dniach p. Leon Widelicki od Banku Parcelacyjnego w Poznaniu za 118 000 mk. Przewłaszczenie ma niebawem nastąpić, skoro zezwolenie od lantratury nadejdzie. Pan Widelicki jest z zawodu rolnikiem, dla tego trudności mieć nie będzie.

— * Brodnica. (Na oświatę.) Komitet oświatowy w Brodnicy nie łatwego podjął się zadania, wystawiając »Gwiazdę Syberji« hr. Starzeńskiego. Już w lutym rozpoczęto przygotowania, ponieważ w kwietniu chciano sztukę wystawić. Niestety trudy i koszty były daremne, bo władza w ostatniej chwili odmówiła pozwolenia. Zażalenie w ministerjum i interwencja Koła poselskiego wyjednały po kwartale pozwolenie pod warunkiem, że z tekstu wypuszczoną będzie pieśń »Nie dbam jaka spadnie kara...« Lecz nie na tem koniec przeszkód. Co kilka tygodni którvś z amatorów musiał iść w szeregi, a o zastępstwo nie było łatwo. To też z pewnem zadowoleniem należy podkreślić wytrwałość i energję komitetu. Sztuka sama wypadła, jako na siły amatorskie, nad spodziewanie dobrze. Role były szczęśliwie rozłożone i amatorzy zgotowali publiczności prawdziwą ucztę duchową. Sala Domu katolickiego była tak w sobotę jak i w niedzielę wypełniona po brzegi. Mimo ogromnego nakładu pozostała spora sumka na bibljotekę publiczną. Szczęść Boże w dalszej pracy.

— * Wolsztyn. (Podziękowanie.) W niedzielę 23. czerwca odbyła się zabawa pod hasłem św. Jana dla bezdomnych, urządzona z wielką zabiegliwością przez panie tutejszej konferencji św. Wincentego à Paulo, zawsze chętne do pomocy czynnej dla biednych i nieszczęśliwych rodaków naszych. Mimo niepogody zabawa miała nadzwyczajne powodzenie. Zbiór przeszedł wszelkie oczekiwanie. W wdzięcznem uznaniu składam przeto serdeczne podziek. wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodaw, tak z miasta jak i ze wsi, którzy bądź znacznemi podarkami, bądź datkami pieniężnymi przyczynili się do tak wspaniałego rezultatu. Uznanie i podziękowanie należy się również wszystkim paniom i panom, którzy chętnie oddali usługi swe przy urządzeniu zabawy. Podziękowanie również i drużynie śpiewackiej pod batutą p. Mava. Naostatek i podziękowanie gospodarzom z parafji goszczyńskiej, którzy prócz płatwa ofiarowali jeszcze 266 mk. Słowem wszystkim serdeczne Bóg zapłać, którzy brali udział w wielkiem dziele miłosierdzia.

Ks. Zygarlowski,
dyrektor Konferencji św. Wincentego à Paulo.

— * Miechowice. (Rozwydrzenie młodzieży.) W zakładzie luterskim 16-letni palacz Pogorzelek wbił sobie w pierś nabój do zabijania zwierząt w rzeźni i popełnił samobójstwo. Przedtem napadł on na 17-letnią dziewczynę, która weszła do kotłarni i pokaleczył ją ciężko, jednak zdołała mu się wyrwać. Nim bezprzytomną dziewczynę zdołano zapytać, co się stało, Pogorzelek popełnił samobójstwo.

## Kronika sądowa.

— * Przed nadzwyczajnym sądem wojennem w Poznaniu stawali dnia 28. czerwca obwiniani o rabunek mularz i inwalida wojskowy Sz. Szklarkowski i kowal Józef Zehner z Gałęzowa w pow. wrzesińskim. Oskarżenie zarzucało im, że w lutym br. gwałtem zabrali robotnikowi Hoffmannowi z Dubrowy świnię z stajni. Oskarżeni twierdzą, że kilka dni przedtem kupili świnię od żony Hoffmanna, która wtedy była tylko sama z 13-letnią córką w domu. Oskarżonych bronił mec. Morawski ze Śremu. Hoffmannowa wprawdzie zeznała pod przysięgą, że świni nie sprzedała, lecz sąd przychylił się w zupełności do wywodów obrońcy, że oskarżeni mniemać mogli, iż kupno świni przyszło do skutku, dalej że z powodu tego nie może być mowy o rabunku i oskarżonych od winy i kary uwolnił.

— * Sąd wojenny w Opolu w środę i czwartek zeszłego tygodnia rozpatrywał sprawę o morderstwo rabunkowe, dokonane przez Jana Chleboscha 4. lutego na kupcu Löwenstemmie i 28 lutego na 15-letnim Murku. O współudział obwiniona była 18-letnia Matylda Schalast, pozatem kilka osób, u których odbywały się narady, co do wykonania rabunku. Sąd wojenny zawyrokował następujące kary: Chleboscha skazny dwa razy na śmierć, Matylda Schalast 10 lat więzienia, Juljusz Smasoch na 10 lat więzienia; Paweł Smasoch 5 lat więzienia, Józef Smasoch 15 lat domu karnego; Walenty Smasoch 1 rok więzienia, Ewa Smasoch 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Włoszczyk 2 lata więzienia.

## Księgi stanu cywilnego.

W dniu 1. lipca zgłoszono:

Zgony:

Róża Abraham 57 lat. Żołnierz, szewc Stanisław Miecznikiewicz 38 lat. Żołnierz, siodlarz Władysław Schwarz 21 lat. Szwaczka Tekla Cichocka 48 lat. Żołnierz, puszkarz Józef Kasprowicz 25 lat. Żołnierz malarz Stanisław Andrat 30 lat. Bolesława Matuszewska 10 mies., 24 dni. Podoficer senit., aptekarz Sylwester Kłos 27 lat. Otto Kaufmann 20 dni. Żołnierz, robotnik Wincenty Mikuła 31 lat. Czesław Zawal 19 godzin. Władysław Zawal 1 dzień. Stolarz Antoni Napierała 41 lat. Eryka Gawlitta 4 lata, 8 mies., 7 dni. Służąca Melanja Stefanowska 28 dni.

## Bestellschein.

Herr - Frau _____

ans _____

bestellt hiermit für das III. Vierteljahr 1918 _____ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

**„Kurjer Poznański"**

für Mark 4.20.

Obige 4,20 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

_____ den _____

Kaiserliche Post _____


Stała Wystawa Obrazów
Dywany Pomosty perskie. Antyki wszelk. rodzaju.
Wazy — Puhary — Zegary — Hafty Obrusy — Kilimy. n3151
PASY Słuckie.
Sprzedaż. — Zakup. — Pośrednictwo.
K. Andrzejewski Wysoki parter Berlińska 20.
O zwiedzenie wystawy upraszam.

PRACA
Poszukuje od 1. X. lub prędzej
elewa
lub pomocnika gospod.
a dla obecn. pomocnika poszuk. się
posady.
Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n 3160.

Poszukujemy n 3171
urzędników
do prac biurowych przy odbiorze buraków i wagmistrzów,
którzy, o ile możności, w cukrowniach już pracowali, na czas tegorocznej naszej kampanji oraz doświadczonego wagmistrza od 1. sierpnia ewent. rychlej. Zgłoszenia proszę przesłać z dołącz. odpisów świad. i podaniem dotychczas. zajęcia oraz stosunku wojsk. pod adr. Cukrownia w Kruszwicy.

Poszukujemy do działu buhalteryjnego
siły pomocniczej
posiadającej wykształcenie praktyczne
Bank Kratochwill & Pernaczyński
plac Wilhelmowski 18. n3224

Dzielna Książkowa
biegła w pisaniu na maszynie i w korespondencji, potrzebna zaraz lub od 1/8. 18. Zgłoszenia z podan. warunk. i odp. świad. których się nie zwraca.
n 3175
do Rolnika w Krzywiniu (Kriewen i. Pos.)

Poszukujemy n 3172
książkowej
która ma dłuższą praktykę biurową poza sobą i na maszynie pisze oraz stenografuje. Oferty prosimy przesłać z odpisami świadectw, krótkim życiorysem i podaniem wysokości wymaganej pensji pod adr. Cukrownia w Kruszwicy.

Kto zechce udzielić pomocy w matematyce
panience III. klasy wyższej szkoły żeńskiej podczas wakacji niech się zgłosi do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z 5280.

2 panienki
przyjmie na stół i stancję zapewniając troskliwą opiekę. Oferty do eksp. Kurjera Pozn. pod z5284

Potrzebny na wieś
prymaner jako korepetytor
na czas wakacji za wynagrodzen.
Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3237.

Do mego handlu towarów kolonjaln. i destylacji poszukuję zaraz
ucznia.
n3209
Jan Borowiński, Wągrowiec

Wiejska
dziewczyna
potrzebna zaraz do jednego dziecka na wieś na drugi stół. Tylko dobre polecenia będą uwzgl. Zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. pod n3217

Rzetelna gospodarczy, pracujący z powodzeniem w dobrem stanow., młody i wykszt., pragnie zapozn. się z panienką średniego pochodz., z posagiem, w wieku 22—26 lat, celem
pobrania się.
Oferty z fotografją nadesłać prosi do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. z5302. Pośrednictwo rodziców lub krewnych przyjemne, anonimy bezcelowe.

Rolnik w Ostrowie
przyjmie zaraz n3207
elewa
z lepszem wykształcen. gimnazj. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

Książkowy
zajmujący samodziel. stanowisko lat 22, pragnie zmienić dotychczasowe swe miejsce i prosi o oferty z podaniem warunków do eksped. Kurjera Poznańsk. pod lit. z5272.

Kawaler, Dr. filoz., prof. gimn., posukuje z braku znajomości pań, na tej drodze
towarzyszki życia.
Inteligentne reflekt., z dobrego domu, z większym majątkiem, zechcą się łaskawie zgłosić z dołączeniem fotogr. do eksped. Kurjera pod lit. n3286. Rzecz traktuje się pod słowem honoru poważnie i dyskretnie.

Większe przedsiębiorstwo wydawnicze poszukuje
korespondenta
z wyższem - o ile możności akadem. wykształcen.
Inwalidzi nie wykluczeni. Pensja według umowy. — Zgłoszenia upraszam się pod lit. n 3228 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.